

UREGULOWANIA SŁUŻĄCE ROZERWANIU SOLIDARNOŚCI UCZESTNIKÓW KONIECZNYCH PRZESTĘPSTW KORUPCYJNYCH NA PRZYKŁADZIE PRZEPISÓW ART. 229 § 6, ART. 230a § 3, ART. 296a § 5 I ART. 296b § 4 K.K.

1. POSTAWY SOLIDARNOŚCI UCZESTNIKÓW KONIECZNYCH PRZESTĘPSTW KORUPCYJNYCH

Pojęcie solidarności, które często charakteryzuje relacje międzyludzkie, budzi w świadomości wielu osób pozytywne skojarzenia. W najnowszej historii Polski zupełnie naturalnym odniesieniem stało się skojarzenie z masowym ruchem społecznym, który doprowadził na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. do zasadniczej ewolucji ustroju i gospodarki naszego kraju. Dał również impuls do zainicjowania podobnych zmian w innych państwach regionu, które zaangażowały się wówczas w proces określany w historiografii mianem Jesieni Ludów.

Słownikowe rozumienie pojęcia „solidarność”, jako postawy polegającej na pewnej zgodności dążeń, celów, okazywaniu jedynomyślności, wzajemnym wspieraniu się, współdziałaniu, ma w istocie rzeczy neutralny charakter¹. Dopiero w zestawieniu z tym, czemu postawa solidarności towarzyszy, możliwe staje się dokonanie oceny — przede wszystkim zachowania osób, które postawę tę przejawiają, w konsekwencji zaś — samej postawy. Na tej zasadzie postawa solidarności, która charakteryzuje zachowania osób uwikłanych w korupcję, będzie podlegać ocenie negatywnej, tak jak negatywnej ocenie podlega powszechnie samo zjawisko korupcji, określane niejednokrotnie mianem patologii w życiu publicznym.

Ogólnie rzecz ujmując, solidarność osób udzielających i przyjmujących łapówkę to postawa przejawiająca się w zgodności ich dążeń, celów, motywów oraz ukierunkowanych na ich osiągnięcie zachowań,

¹ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VIII: S–Ś, Warszawa 1966, s. 490; B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 1037; S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3: P–Ś, Warszawa 2003, s. 1297.

podejmowanych przed, w trakcie, a także po dokonaniu aktu korupcji. Można rzec, iż stanowi ona charakterystyczne tło korupcyjnych zależności, stąd też punktem wyjścia do bliższej analizy solidarnych zachowań osób uwikłanych w przestępstwa o charakterze korupcyjnym powinno stać się zjawisko korupcji postrzegane w całej jego złożoności.

Solidarność sprawców przestępstw korupcyjnych, przejawiająca się w zgodności stawianych przez nich celów oraz podejmowaniu różnych form współdziałania niezbędnego dla ich realizacji, jest naturalną konsekwencją tego, że udzielający i przyjmujący łapówkę dopuszczają się swoich czynów w warunkach podobnej konfiguracji sytuacyjnej, o czym niżej, oraz tego, że dokonują ich w stanie swoistej symbiozy. Przez stan symbiozy rozumiem, że uczestnicy konieczni przestępstwa korupcyjnego są od siebie zależni, co w praktyce sprowadza się do tego, iż możliwość realizacji celów formułowanych przez jedną ze stron korupcyjnej interakcji uwarunkowana jest podjęciem współdziałania przez drugą z nich.

Wypada jednocześnie zastrzec, że przy okazji charakterystyki solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych byłoby bardziej zasadne, aby posługiwać się liczbą mnogą i mówić o postawach solidarności, jakie przejawiają sprawcy w związku z dokonaniem aktu korupcji. Korupcja stanowi złożone spektrum różnorodnych zależności narosłych wokół celów wyznaczonych i realizowanych przez uczestników korupcyjnych transakcji. Mnogość celów stawianych przed sobą przez uczestników korupcyjnego zdarzenia determinuje w tym przypadku zaistnienie wielu postaw solidarności, które przejawiają się w formułowaniu celów nawzajem zgodnych i podejmowaniu współdziałania w ich realizacji. Można wyróżnić co najmniej trzy cele, na tle których sprawcy występujący po obu stronach korupcyjnej interakcji wykazują się tak rozumianą solidarnością. Jest to dążenie do:

- wymiany korzyści,
- wymiany kredytu zaufania,
- uniknięcia prawnych konsekwencji czynu.

Na pierwszy plan wysuwa się, będące udziałem sprawców obu stron korupcji, solidarne dążenie do osiągnięcia korzyści w drodze wzajemnej wymiany. W opisie zjawiska korupcji nie sposób pominąć faktu, iż między stronami korupcyjnego porozumienia dochodzi do szczególnej wymiany dóbr, usług, świadczeń lub przysług, słowem: wymiany pożądaných przez nie korzyści, dokonanej zgodnie zasadą *do ut des* — daję,

abyś i ty dał². W odróżnieniu od społecznie akceptowanych form wymiany korzyści, z jakimi mamy do czynienia na co dzień w różnych obszarach życia społecznego, takich jak np. kupno-sprzedaż towaru czy też — bardziej rozłożona w czasie — realizacja obowiązków podatkowych na rzecz państwa w zamian za możliwość korzystania z różnego typu świadczeń publicznoprawnych, takich jak: renta, emerytura, świadczenia zdrowotne czy edukacyjne, wymiana będąca składową aktu korupcji odbywa się zawsze z naruszeniem obowiązujących reguł postępowania, normujących zasady obopólnej wymiany korzyści w określonej dziedzinie życia.

I tak w szczególności zachowanie osób uwikłanych w korupcję motywowane jest li tylko chęcią realizacji ich egoistycznie pojmowanych interesów prywatnych, względ zaś na interes publiczny, jako wyznacznik społecznej opłacalności, a przez to i dopuszczalności określonej formy wymiany korzyści, zostaje całkowicie wyrugowany z procesu decyzyjnego sprawców. Występujący po tzw. biernej stronie korupcji decydent, tj. osoba — z racji pełnionej funkcji lub przypisanej roli — umocowana do podjęcia decyzji, o którą zabiega wręczający łapówkę, nadużywa swojej pozycji władczej. Natomiast udzielający łapówki lub jej obietnicy, który uzyskuje pożądaną przez siebie korzyść lub ekspektatywę jej uzyskania z pominięciem społecznych mechanizmów kontroli nabywania korzyści, zostaje w sposób nieuprawniony uprzywilejowany kosztem innych osób.

Ten ostatni, aby zapewnić realizację swoich własnych interesów, płaci za coś, co nie powinno być wystawione na sprzedaż, a mianowicie za arbitralne i zarazem nieuprawnione uchylenie wobec niego rygorów wynikających z obowiązków ciążących na każdym, kto znalazłby się w podobnej jak on sytuacji (np. kierowca, który wręcza łapówkę policjantowi, aby uniknąć odpowiedzialności za przekroczenie dozwolonej granicy prędkości jazdy). Niekiedy realizując w ten sposób własne interesy, odbiera zarazem taką możliwość innym, którzy — będąc uprawnieni do korzystania z usług danej instytucji — zostają pominięci tylko dlatego, że nie wręczyli łapówki (np. pacjent szpitala, który udziela korzyści majątkowej ordynatorowi w zamian za przeprowadzenie specjalistycznej operacji refundowanej przez NFZ z pominięciem kolejki oczekujących).

² A. Kojder, *Godność i siła prawa. Szkice socjologiczno-prawne*, Warszawa 1995, s. 318 oraz *Korupcja [w:] Księga Dziesięciolecia Polski Niepodległej 1989–1999*, pod red. W. Kuczyńskiego, Warszawa 2001, s. 1019.

Tymczasem, jak podnosi J. Kurczewski: „sama kolejność jest dobrem chronionym jako prawo osobowe”³. Termin, w którym patent będzie mógł zrealizować swoje interesy, ma ogromne znaczenie, i to nie tylko dlatego, że długość trwania ludzkiego życia jest niepewna. Czasami niemożność uzyskania decyzji w określonym czasie wiąże się po prostu z koniecznością znoszenia sytuacji dla petenta niekorzystnej, bo godzącej w jego interesy lub dobra.

Przyzwolenie na naruszenie reguł postępowania normujących zasady społecznej wymiany korzyści, tak ściśle przynależne mechanizmom korupcji, wprowadza niesprawiedliwość w stosunki między instytucją a grupą niepozostających we wzajemnym kontakcie aktualnych i potencjalnych petentów, z pewnością narusza także zasadę równości szans, która powinna charakteryzować wymianę korzyści, jaka zachodzi w społeczeństwie.

Warto zastrzec, że naruszenie rzeczonych reguł postępowania może, ale nie zawsze musi wiązać się z zaistnieniem kolizji z normą prawa karnego. Co prawda, zazwyczaj okazuje się, że zachowanie sprawcy korupcji polega na realizacji znamion jakiegoś typu czynu zabronionego, określonego uprzednio w ustawie karnej. Ten stan rzeczy jest wymiernym efektem prowadzonej w ostatnich latach, zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz podniesienia skuteczności zwalczania korupcji zarówno na forum międzynarodowym, jak i w systemach prawa krajowego, która poskutkowała objęciem kryminalizacją kolejnych typów zachowań korupcyjnych, do niedawna jeszcze indyferentnych w świetle ocen formułowanych na gruncie wielu systemów prawa krajowego.

Mimo to nadal nie wszystko, co w publicznej dyskusji, a nawet na gruncie innych dziedzin nauki, takich jak socjologia czy kryminologia, bywa określane mianem korupcji, musi się od razu wiązać z negatywną oceną dokonaną przez ustawodawcę na gruncie prawa karnego. Na tę okoliczność zwrócił niegdyś uwagę J. Kurczewski, który stwierdził, iż: „Korupcja jest żywym zjawiskiem i jako takie nie podlega ścisłej definicji projektującej oddającą prawodawcy pełnię możliwości regulacyjnych. Próby sprowadzenia zjawiska korupcji do tak czy inaczej definiowanego typu przestępstwa, zwłaszcza przyjmowania lub wręczania tzw. łapówki, zawsze budziły zastrzeżenia”⁴.

³ J. Kurczewski, *Czy możliwa jest socjologia korupcji?*, [w:] *Korupcja w życiu społecznym*, pod red. J. Kurczewskiego, B. Łaciak, Warszawa 2000, s. 159.

⁴ *Ibidem*, s. 157.

Teoretycznie nadal możliwe jest, choć z powodów przedstawionych powyżej coraz trudniej o wskazanie przykładów, że sprawca korupcji narusza jedynie pewien zbiór reguł postępowania o charakterze zwyczajowym, regulujących zasady wymiany korzyści w danej dziedzinie życia społecznego w sytuacji, gdy tego typu naruszenie nie jest objęte przez ustawodawcę kryminalizacją (przypadek korupcji gospodarczej przed wejściem w życie przepisu art. 296a k.k., tj. przed 1 lipca 2003 r.).

Faktem jest, że obie strony korupcyjnej interakcji stają się beneficjentami korzyści wynikających z aktu korupcji. Jednakże wejście w korupcyjne porozumienie niesie ze sobą również określone ryzyko. Realizacja porozumienia tego typu jest przecież możliwa tylko dzięki świadomemu pominięciu społecznych mechanizmów kontroli wymiany korzyści, co z reguły — mimo wcześniejszych zastrzeżeń — pozostaje tożsame z naruszeniem przepisów prawa, w tym przepisów prawa karnego, i grozi pociągnięciem sprawcy do odpowiedzialności. Wiąże się także z rezygnacją z ochrony, jaka przysługuje wszystkim uczestnikom prawnie dopuszczonych form społecznej wymiany korzyści w sytuacji, gdy jedna ze stron nie wywiązuje się lub wywiązuje się nienależycie z przyjętych na siebie obowiązków.

W takim stanie rzeczy, aby korupcyjna transakcja mogła w ogóle dojść do skutku, obie zainteresowane strony musi połączyć nić zaufania. Oczekiwanie, że partner wywiąże się ze zobowiązania i mimo braku formalnoprawnego przymusu postąpi zgodnie z przyjętymi uzgodnieniami, a do tego wiara w to, że uniknie się grożącej odpowiedzialności, są w tym przypadku obopólne. Towarzyszą im obustronne starania ukierunkowane na to, aby zbudować w świadomości korupcyjnego współpartniera zręby zaufania. Jest ono niezbędne do tego, aby — działając w konkretnej konfiguracji osobowej i sytuacyjnej — złagodził on własną ocenę stopnia ryzyka grożącej odpowiedzialności i zgodził się przystąpić do porozumienia, zwabiony roztoczoną przed nim perspektywą osiągnięcia korzyści, wprawdzie z naruszeniem prawa, ale mimo to przy zachowaniu bezkarności. Na tej zasadzie np. „urzędnik, który obiecuje petentom różne usługi za otrzymane od nich korzyści, nie tylko stara się dowieść, że ma możliwości omijania przepisów, lecz nadto, iż można mu ufać. Z kolei petenci odwzajemniając się dyskrecją, potwierdzają tym samym, że na ich lojalności urzędnik może polegać”⁵.

⁵ A. Kojder, *Godność...*, s. 321–322.

Do istoty korupcji należy zatem nie tylko wzajemna wymiana dóbr, usług, korzyści itp., ale również wzajemna wymiana kredytu zaufania między podmiotami uwikłanymi w tę — z reguły nielegalną — zależność. Również tej warstwie korupcyjnych zależności towarzyszy solidarność sprawców.

Budowa postawy zaufania i związanej z nim lojalności jest wyraźna szczególnie wówczas, gdy pojedyncze akty korupcji składają się na dłuższą działalność przestępczą, realizowaną w warunkach czynu ciągłego (art. 12 k.k.) lub ciągu przestępstw (art. 91 k.k.), zwłaszcza gdy sprawca uczynił sobie z popełniania przestępstw stałe źródło dochodu (np. funkcjonariusz urzędu celnego uzgadnia z pracownikiem prywatnej agencji celnej, że w zamian za regularnie wypłacane łapówki odprawa towarów przedstawianych przez tę agencję będzie przebiegać szybciej, a przy okazji zostanie również zaniżona ich wartość, przez to zmniejszeniu ulegnie wysokość opłat należnych Skarbowi Państwa z tytułu cła).

W takich przypadkach solidarnemu dążeniu stron ukierunkowanemu na budowę oraz ciągle odnawianie postawy zaufania, niezbędnemu do uzgodnienia i dokonania pierwszego oraz każdego kolejnego z serii aktów korupcji, towarzyszy chęć zachowania kredytu zaufania, który udało się wypracować do tej pory. Wszystko po to, aby wykorzystać go w przyszłości przy okazji powielania korupcyjnego scenariusza. Kierując się tą perspektywą, osoba, która raz skorumpowała decydenta, może zasadnie oczekiwać, że uda się jej ponownie dokonać tego w przyszłości, a nawet, że okaże się to łatwiejsze niż za pierwszym razem, ponieważ — mówiąc kolokwialnie — ścieżka została już przetarta.

W interesie udzielającego seryjnych łapówek nie leży zatem ujawnienie tego faktu przed organami ścigania, gdyż w ten sposób zatrzasnąłby furtkę dającą szansę bezprawnej realizacji jego interesów, którą właśnie otworzył. Wydając skorumpowanego decydenta, zaprzepaściłby багаż zaufania, jaki do tej pory wypracował. Zapewne bezpowrotnie straciłby również szansę na zbudowanie podobnego zaufania do siebie u innych, potencjalnie podatnych na korupcję i zatrudnionych w tej samej instytucji osób. Podobnie zachowanie dyskrecji leży w interesie samego decydenta, który po tym, jak dowiedział, że ma możliwość skutecznego omijania przepisów, może oczekiwać kolejnych zleceń, okupionych łapówką udzieloną przez swojego dotychczasowego korupcyjnego kontrahenta lub inne osoby, poinformowane przez tego ostatniego o takiej możliwości.

Truizmem jest twierdzenie o szkodliwości korupcji. Nikogo nie trzeba przekonywać o tym, jak niekorzystnie wpływa ona na funkcjonowanie aparatu państwa, gospodarkę, stosunki międzynarodowe czy relacje obywatel–państwo. Ta ocena nie pozostaje bez znaczenia dla decyzji, jakie ustawodawca podejmuje w obszarze prawa karnego, gdzie pewne typy zachowań uznanych w sposób generalny za społecznie szkodliwe, uzyskują postać stypizowanego zakazu zagrożonego karą kryminalną. Z tego względu zachowanie sprawcy korupcji nie jest zazwyczaj indyferentne w świetle ocen dokonywanych na gruncie prawa karnego, przeciwnie — podlega z reguły subsumcji pod stosowny przepis ustawy, w którym stypizowano znamiona czynu zabronionego. Dotyczy to zachowań zarówno udzielającego, jak i przyjmującego łapówkę. Na fali walki toczonej z przestępczością korupcyjną w prawie karnym zarysowała się bowiem w ciągu minionych lat tendencja, aby karać obie strony korupcyjnej transakcji — jeśli nie identycznie, to przynajmniej w zbliżonym wymiarze. W efekcie obie strony korupcji są na równi zainteresowane tym, aby uniknąć grożącej im odpowiedzialności karnej.

W przypadku wykrycia i osądzenia sprawca przestępstwa o charakterze korupcyjnym stoi więc przed perspektywą poniesienia kary kryminalnej, która, biorąc pod uwagę stosowne przepisy dotyczące tej grupy przestępstw, przewidziane w polskim Kodeksie karnym, może przybrać jedną z trzech postaci, a mianowicie: terminowej kary pozbawienia wolności, kary ograniczenia wolności, grzywny.

Z zastrzeżeniem spełnienia przesłanek przewidzianych w art. 69 k.k. sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary. Jeżeli natomiast okaże się, że przy popełnieniu przestępstwa sprawca nadużył stanowiska lub wykonywanego zawodu, to sąd może dodatkowo orzec wobec niego środek karny w postaci zakazu zajmowania określonego stanowiska albo wykonywania zawodu na okres od roku do 10 lat (art. 41 § 1 w zw. z art. 43 § 1 k.k.).

Na tym nie kończy się lista prawnych konsekwencji, jakie grożą sprawcy przestępstwa o charakterze korupcyjnym. Są one o wiele bardziej złożone, niejednokrotnie wykraczają poza zakres prawa karnego, a ich wystąpienie pozostaje częstokroć uzależnione od indywidualnych okoliczności sprawy.

Należy np. założyć, iż wobec sprawcy, który wykonuje zawód zaufania publicznego, niezależnie od poniesionej odpowiedzialności karnej, znajdzie również zastosowanie odpowiedzialność dyscyplinarna, i to w jej najsurowszych przejawach, tj. włącznie z usunięciem na stałe

z zawodu, a nawet utratą szczególnych uprawnień emerytalnych, np. w przypadku sędziego, prokuratora czy policjanta.

Poza tym sprawca musi również się liczyć z perspektywą utraty korzyści, którą odniósł w wyniku popełnienia przestępstwa korupcyjnego. I tak, wobec sprawcy tzw. biernej strony korupcji, tj. osoby, która przyjęła łapówkę, może znaleźć zastosowanie środek karny przepadku (art. 39 pkt 4 k.k.). Stanie się tak wówczas, gdy przyjęta przez niego łapówka miała postać korzyści majątkowej. Obligatoryjnemu przepadkowi będzie podlegała każda łapówka stanowiąca korzyść majątkową, będąca przy tym przedmiotem pochodzącym bezpośrednio z popełnienia przestępstwa (art. 44 § 1 k.k.), zarówno mienie ruchome, np. pieniądze wręczone policjantowi (art. 44 § 1 w zw. z art. 115 § 9 k.k.), jak i nieruchomości⁶. W przypadku niemożności orzeczenia przepadku przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa, np. gdy wręczony jako łapówka luksusowy samochód został następnie rozbity w wypadku, sąd może orzec przepadek ich równowartości (art. 44 § 4 k.k.).

Jeżeli łapówka przybierze z kolei postać korzyści majątkowej innej niż wyodrębniony fizycznie przedmiot pochodzący bezpośrednio z przestępstwa, np. umorzenia długu, korzystnego objęcia wierzytelności lub innego prawa majątkowego, podstawą do obligatoryjnego orzeczenia przepadku takiej korzyści albo jej równowartości będzie art. 45 § 1 k.k. Ten sam przepis umożliwia również orzeczenie przepadku korzyści pochodzącej pośrednio z popełnienia przestępstwa, np. zysku, jaki przyniosły lokaty pieniężne założone z pieniędzy pochodzących z łapówki czy samochodu nabytego za pieniądze pochodzące z łapówki. Warto przypomnieć, że skuteczność stosowania uregulowania art. 45 § 1 k.k. została wydatnie wzmocniona przez ustawodawcę w wyniku przerzucenia ciężaru dowodu legalności pochodzenia korzyści z organu procesowego na sprawcę, inną zainteresowaną osobę lub jednostkę organizacyjną (art. 45 § 2 i 3 k.k. oraz art. 29a k.k.w.).

Jak już wspomniano, w odniesieniu do odmiany łapówki, będącej ze swej istoty korzyścią majątkową, znajdują zastosowanie przepisy o przepadku (art. 39 pkt 4, art. 44, art. 45 k.k. oraz art. 29a k.k.w.). Jeśli zaś chodzi o kwestię pozbawienia sprawcy korzyści wynikających z przyjęcia pozostałych dwóch postaci łapówki, tj. korzyści osobistej oraz obietnicy

⁶ Z. Sienkiewicz, [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I: *Artykuły 1–116*, Gdańsk 2005, s. 480.

korzyści majątkowej lub osobistej, to o wiele trudniej jest formułować jakiegokolwiek uogólnienia.

Jest przy tym oczywiste, że nie zawsze będzie możliwe odebranie sprawcy odniesionej przez niego korzyści osobistej, np. gdy łapówką okazało się odbycie stosunku płciowego. Możliwość odebrania korzyści osobistej, jaką sprawca odniósł z aktu korupcji, uzależniona jest od istnienia stosownej po temu podstawy prawnej, ulokowanej z reguły w przepisach szczegółowych, poza uregulowaniami z zakresu prawa karnego. Na przykład jeśli łapówka polegała na odznaczeniu kogoś Orderem Orła Białego, to odebranie niezasadnie uzyskanej korzyści osobistej, wynikającej z faktu posiadania najwyższego orderu Rzeczypospolitej Polskiej, nastąpi z powołaniem się na przepis art. 36 ust. 1 ustawy z 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach⁷, zgodnie z którym Prezydent może podjąć decyzję o pozbawieniu orderu w razie stwierdzenia, że nadanie orderu nastąpiło w wyniku wprowadzenia w błąd albo odznaczony dopuścił się czynu, wskutek którego stał się niegodny orderu.

Natomiast w przypadku gdy środkiem korupcji była jedynie obietnica korzyści majątkowej lub osobistej, można założyć, że już samo wykrycie i osądzenie aktu korupcji dezaktualizuje szansę na jej realizację w przyszłości.

Perspektywa utraty korzyści wynikającej z dopuszczenia się przestępstwa o charakterze korupcyjnym dotyczy również sprawcy tzw. czynnej strony korupcji, to jest osoby, która osiąga korzyść w zamian za udzielenie łapówki. Z reguły utraci korzyść ten, kto stał się jej beneficjentem w wyniku czynności polegającej na naruszeniu przepisu prawa, dokonanej przez przekupionego w tym celu decydenta.

W polskim porządku prawnym nie istnieje jedna, uniwersalna podstawa normatywna umożliwiająca unieważnienie decyzji lub czynności dotkniętej tego typu wadą. W związku z powyższym stosownej podstawy prawnej należy poszukiwać w różnych, rozproszonych po całym systemie prawa przepisach w subsumcji z konkretną, podlegającą ocenie sytuacją faktyczną. Można wskazać tu na kilka przykładów. Przydatny może okazać się np. przepis art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a., zgodnie z którym organ administracji stwierdza nieważność decyzji wydanej z rażącym naruszeniem prawa, np. decyzji o przyznaniu renty inwalidzkiej osobie zdrowej lub decyzji o wydaniu prawa jazdy osobie, która wbrew pozy-

⁷ Dz.U. Nr 90, poz. 450 ze zm.

tywnej ocenie wystawionej przez egzaminatora nie spełniła wymagań stawianych prawem przed osobą zdającą egzamin na prawo jazdy.

Na gruncie procesu karnego, w sytuacji, w której dopuszczono się przestępstwa w związku z prowadzonym postępowaniem i istnieje uzasadniona obawa, że mogło to mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, postępowanie sądowe zakończone prawomocnym orzeczeniem ulega wznowieniu na podstawie art. 540 § 1 pkt 1 k.p.k. Jeżeli w konsekwencji wznowienia postępowania dojdzie następnie do skazania, to sprawca, który np. wręczył łapówkę sędziemu w zamian za umorzenie toczzonego przeciwko niemu postępowania i tym samym uniknięcie grożącej mu odpowiedzialności karnej, utraci osiągniętą wcześniej korzyść, polegającą chociażby na możliwości pozostawiania na wolności, wykonywania zawodu czy korzystania z dobrej opinii w środowisku.

Z kolei w sytuacji zetknięcia się aktu korupcji z prawem prywatnym, jak to ma miejsce w przypadku przekupstwa menedżerskiego (art. 296a § 2 k.k.), podstawy do odebrania korzyści, jaką odniósł w wyniku przekupstwa nabywca lub odbiorca towaru, usługi lub świadczenia, można poszukiwać w nieważności czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.).

Należy jednak zastrzec, iż nie każdy sprawca czynnej strony korupcji utraci korzyść uzyskaną w zamian za udzielenie łapówki. Zachowa ją osoba, której w świetle obowiązującego prawa korzyść ta i tak przysługiwała, innymi słowy: istniała podstawa prawna po temu, aby decydent podjął w tym zakresie stosowną decyzję, czyniąc to w ramach przysługujących mu kompetencji, np. pacjent, który wręczył łapówkę lekarzowi w zamian za dokonanie operacji wszczępienia endoprotezy stawu biodrowego w sytuacji, gdy za przeprowadzeniem operacji przemawiały względy medyczne, jedynie postawa lekarza, który w oczekiwaniu na łapówkę w sposób nieuzasadniony odwlekał decyzję o wyznaczeniu terminu operacji albo uzależnił jej wydanie od otrzymania łapówki, albo żądał łapówki w zamian za jej wydanie, spowodowała konieczność sprzecznego z prawem „opłacenia” tego zabiegu.

Biorąc pod uwagę tak szerokie spektrum prawnych konsekwencji, jakie grożą sprawcy przestępstwa o charakterze korupcyjnym, poczynając od kar kryminalnych poprzez odpowiedzialność dyscyplinarną sięgającą czasami nawet bezpowrotnej utraty możliwości wykonywania zawodu, a kończąc na pozbawieniu go korzyści uzyskanych z popełnienia przestępstwa (łapówka) lub dzięki popełnieniu przestępstwa (ekwiwalent uzyskany w zamian za łapówkę, np. renta), nie dziwi fakt, iż

osoba uwikłana w zależność korupcyjną dąży do zakonspirowania zawartego porozumienia, tak aby nie wyszło ono na jaw przed osobami postronnymi, zwłaszcza zaś przed organami ścigania. Postawę tę, polegającą na rozmyślnym ukrywaniu i maskowaniu prawdy po to, aby uniknąć prawnych konsekwencji popełnionego czynu, A. Kojder określa mianem „agresywnej defensywy wobec postronnych”⁸, dostrzegając w niej istotną cechę wszelkich korupcyjnych powiązań.

Nielegalne transakcje o charakterze korupcyjnym zostają starannie zakonspirowane, krąg ich potencjalnych świadków jest zazwyczaj ograniczony do osób uwikłanych w dopuszczenie się aktu korupcji, tj. tych, którzy przyjmują łapówkę, i tych, którzy jej udzielają. Z uwagi na objęcie karalnością obu stron korupcyjnej aktywności jej uczestnicy są jednakowo zainteresowani tym, aby prawda o ich czynie nie wyszła na światło dzienne. Łączy ich solidarne dążenie do tego, aby uniknąć grożącej odpowiedzialności karnej oraz będących jej następstwem innych prawnych konsekwencji popełnienia czynu, takich jak: sankcje dyscyplinarne czy utrata korzyści, które osiągnęli na drodze korupcji. Z procesowego punktu widzenia powoduje to, że przestępstwa o charakterze korupcyjnym są wyjątkowo trudne do wykrycia, a ich ciemna liczba wciąż pozostaje znaczna.

Reasumując, nasuwają się następujące spostrzeżenia.

Po pierwsze, uczestnikom korupcyjnej interakcji przychodzi realizować stawiane przez siebie cele w warunkach podobnej konfiguracji sytuacyjnej. Obie strony korupcji uzyskują korzyści w wyniku wzajemnej wymiany, dokonanej z naruszeniem reguł postępowania, normujących zasady wymiany korzyści w określonej dziedzinie życia, co z reguły pozostaje tożsame z naruszeniem przepisów prawa, w tym przepisów prawa karnego. W takiej sytuacji nie przysługuje im ochrona, jaka przysługiwałaby uczestnikom prawnie dopuszczonych form wymiany korzyści wtedy, gdy jedna ze stron nie wywiązuje się ze swojego zobowiązania. Tym bardziej musi ich łączyć zaufanie do współpartnera, który mimo braku formalnoprawnego przymusu ma postąpić zgodnie z przyjętymi ustaleniami, oraz obawa przed poniesieniem prawnych konsekwencji czynu. W tym ostatnim przypadku, kierując się intencją zminimalizowania ryzyka grożącej odpowiedzialności oraz utraty korzyści osiągniętych w drodze korupcji, dążą na różne sposoby do zatajenia zawartego po-

⁸ A. Kojder, *Godność...*, s. 322.

rozumienia tak, aby prawda o nim nie wyszła na jaw i nie dotarła do organów ścigania.

Po drugie, aby akt korupcji mógł w ogóle dojść do skutku i przynieść zamierzony przez strony efekt, uczestnicy konieczni przestępstwa o charakterze korupcyjnym powinni uświadomić sobie fakt, iż są od siebie nawzajem uzależnieni. Strony korupcji funkcjonują w stanie swoistej symbiozy, w której możliwość realizacji celów formułowanych przez jedną ze stron korupcyjnej interakcji uwarunkowana jest podjęciem współdziałania przez drugą z nich. Na tej zasadzie cele, jakie stawia sobie osoba występująca w roli udzielającego łapówki, zostaną zrealizowane, jeżeli przyjmujący łapówkę wesprze go w tym i podejmie oczekiwane współdziałanie. Podobna prawidłowość zachodzi w odwrotnym kierunku. Istnienie takich zależności między osobami uwikłanymi w akty korupcji nie budzi wątpliwości.

Po trzecie, z racji tego, że osoby uwikłane w przestępstwo o charakterze korupcyjnym, po obu jego stronach, realizują postawione przez siebie cele w warunkach podobnej konfiguracji sytuacyjnej oraz wzajemnej symbiozy działań, z natury rzeczy dochodzi do wywiązania się między nimi solidarności. Stanowi ona charakterystyczne tło wszelkich aktów korupcji, a przejawia się w zgodności celów stawianych przy tej okazji przez sprawców oraz podjęciu współdziałania niezbędnego do ich realizacji. Mnogość celów korupcji przesądza w tym przypadku o zaistnieniu wielu postaw solidarności budowanych wokół realizacji niektórych z tych celów. Można wyróżnić co najmniej trzy takie zgodne cele, leżące u podłoża solidarnych zachowań sprawców korupcji. Należą do nich:

- 1) dążenie do osiągnięcia korzyści w drodze wzajemnej wymiany,
- 2) budowa, a w przypadku prognozowania dłuższej współpracy także podtrzymywanie wzajemnego zaufania,
- 3) uniknięcie prawnych konsekwencji będących następstwem dopuszczenia się aktu korupcji, w tym przede wszystkim odpowiedzialności karnej oraz — o ile stan faktyczny sprawy to uzasadnia — odpowiedzialności dyscyplinarnej, a także utraty uzyskanych korzyści.

Po czwarte, zwalczanie przestępczości korupcyjnej poprzez doprowadzenie do rozerwania solidarności, jaka łączy sprawców tej grupy przestępstw, musi się rozpocząć od uświadomienia sobie tego, że ich solidarność ogniskuje się wokół zapewnienia łącznej realizacji kilku zasadniczych celów korupcji, z których najważniejsze zostały wymienione wyżej. A skoro tak, to wystarczy, aby ustawodawca, który kieruje się intencją skutecznego zneutralizowania solidarności uczestników korupcji,

zagwarantował co najmniej jednej ze stron korupcyjnej transakcji możliwość osiągnięcia stawianych przez nią celów w sposób autonomiczny, tzn. niezależnie od potrzeby uzyskania w tym zakresie ewentualnego wsparcia udzielonego przez drugą ze stron. Tym sposobem ewentualne więzy solidarności zostałyby przerwane albo nie doszłyby w ogóle do ich zawiązania.

Niestety, to, co na pozór wydaje się proste, w praktyce może sprawić nie lada trudność. Kłopot w tym, że przeciętny sprawca przestępstwa korupcyjnego pragnie osiągnąć przy jego okazji wiele celów. W odniesieniu do niektórych z nich, biorąc wzgląd na rachunek społecznych zysków i strat, trudno byłoby w ogóle zaakceptować gwarancję ich realizacji udzieloną sprawcy przez państwo. W przypadku realizacji pozostałych afirmacja i pomoc ze strony państwa jest możliwa, ale wymagałaby podjęcia kompleksowych działań w wielu sektorach prawa publicznego.

W takich wypadkach ustawodawca sięga najchętniej do instrumentów z zakresu prawa karnego. W zamian za informacje, które ułatwią pociągnięcie do odpowiedzialności jednej ze stron korupcyjnego układu, przewiduje łagodniejszy wymiar kary (nadmierzające złagodzenie kary) lub niewymierzenie jej w ogóle (odstąpienie od wymierzenia kary, niepodleganie karze) wobec drugiej z nich, o ile tylko zgodzi się ona wystąpić w roli informatora. Jednakże uniknięcie grożącej odpowiedzialności karnej stanowi zaledwie jeden z celów, jakie stawia przed sobą sprawca dopuszczający się przestępstwa korupcyjnego. Decydując się na wejście na drogę przestępstwa, liczy on przede wszystkim na możliwość zapewnienia sobie określonego dobra szybciej, aniżeli byłoby to możliwie do osiągnięcia w normalnym trybie, ewentualnie zmierza do tego, aby nie utracić dobra, którym dysponuje.

W tym miejscu kończy się rola prawa karnego, a niezbędna staje się częściowa deregulacja będąca postulatem charakterystycznym dla liberalnego myślenia o państwie, a także logicznym następstwem krytycznej oceny istniejącego stanu nadregulacji prawa, stanowiącego z kolei bezpośredni efekt mnożenia przepisów prawnych przez organy władzy państwowej. Jeśli bowiem państwo stworzy jednostce łatwiejszy dostęp do interesujących ją dóbr i zawęzi obszar niepodzielnej władzy urzędnika, zmniejszy się liczba przypadków, w których jednostka postanowi sięgnąć po łapówkę jako skuteczny instrument realizacji własnych interesów.

Pośrednią konsekwencją postulowanej w tym miejscu deregulacji stanie się więc nie tyle zdobycie nowej możliwości przerywania więzów solidarności łączących interesy uczestników koniecznych przestępstwa

o charakterze korupcyjnym, ile raczej w znacznym stopniu zapobieżenie powstawania ich w przyszłości, a to poprzez ograniczenie potrzeby wchodzenia w korupcyjną zależność w celu zdobycia reglamentowanego dobra. W ten sposób zmniejszy się również liczba sytuacji, w których osoba pełniąca funkcję publiczną, wykorzystując przysługujące jej imperium władzy, będzie mogła uzależnić redystrybucję określonych dóbr od uzyskania korzyści dla siebie. Choć w tym ostatnim przypadku, aby osiągnąć pełniejszy efekt częściowej deregulacji, powinny być podniesione uposażenia osób pełniących funkcje publiczne, zwłaszcza — na niższych szczeblach władzy.

Przeciwdziałanie i zwalczanie przestępczości korupcyjnej z wykorzystaniem różnorodnych instrumentów przeznaczonych do neutralizowania solidarności, jaka łączy sprawców korupcji, ma jednak swoje ograniczenia, o których nie należy zapominać. Niezależnie od tego, jak dalece ustawodawca zdecydowałby się wcielić w życie postulat deregulacji, tak długo, jak długo istnieć będzie państwo, jego funkcjonariusze będą dysponowali pewną dozą kompetencji władczych. Całkowita deregulacja byłaby utopią, drogą niemożliwą do pogodzenia z istnieniem państwa, ideą graniczącą z anarchizmem.

Także nie każda forma premiowania współpracy sprawcy przestępstwa korupcyjnego z organami państwa, dopuszczona w imię ułatwienia ścigania drugiego uczestnika koniecznego korupcji, może zostać zaakceptowana z punktu widzenia społecznej opłacalności efektów, jakie przynosi. Trudno byłoby np. zaakceptować zgodę na zachowanie przez sprawcę tzw. czynnej strony korupcyjnego układu korzyści czy korzystnych rozstrzygnięć zdobytych dzięki łapówce w sytuacji, w której nastąpiło to z naruszeniem obowiązujących przepisów prawa (np. utrzymanie renty inwalidzkiej przyznanej osobie, która inwalidą nie jest, czy pozostawienie prawa jazdy osobie, która nie spełniła przewidzianych prawem wymogów podczas egzaminu na prawo jazdy). Podobnie należałoby ocenić sytuację, w której państwo pozwoliłoby swojemu funkcjonariuszowi na zachowanie bezprawnych korzyści, które odniósł dzięki wejściu na drogę korupcji. W tych wypadkach perspektywa, że państwo zagwarantuje stronie uwikłanej w akt korupcji możliwość osiągnięcia postawionego przez nią celu i zezwoli na zachowanie korzyści uzyskanych w drodze korupcji, wydaje się wykluczona, nawet gdyby miały to poważnie utrudnić ściganie sprawców tej grupy przestępstw.

Biorąc powyższe pod uwagę, nasuwa się następująca konkluzja. Nie istnieje jeden, uniwersalny instrument czy sposób będący panaceum

na rozerwanie wszelkich więzów solidarności, jakie łączą uczestników koniecznych przestępstw o charakterze korupcyjnym. Z pewnością nie jest nim także premiowanie sprawcy-informatora niepodleganiem karze. Nie przekreśla to jednak pewnej przydatności tej instytucji w zakresie przeciwdziałania znowie milczenia uczestników aktu korupcji. Jest ona wszak ograniczona głównie do tych sytuacji faktycznych, w których dążenie do uniknięcia odpowiedzialności karnej bierze górę nad pozostałymi celami, które postawił przed sobą i realizuje sprawca tego typu przestępstwa, wśród nich: nad uzyskaniem korzyści w drodze wymiany z drugim uczestnikiem koniecznym aktu korupcji, zachowaniem tej korzyści na przyszłość, a także nad zawiązaniem oraz podtrzymywaniem wzajemnego zaufania. Z tego względu neutralizowanie postaw solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych powinno przybierać w swoim założeniu różnorodne formy, w tym nie tylko zagwarantowania bezkarności sprawcy-informatorowi, ale również np. częściowej deregulacji prowadzącej do ułatwienia w nabywaniu dóbr przez zainteresowane nimi jednostki.

2. DOTYCHCZASOWE DOŚWIADCZENIA W ZAKRESIE ROZERWANIA SOLIDARNOŚCI UCZESTNIKÓW KONIECZNYCH PRZESTĘPSTW KORUPCYJNYCH NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH

2.1. UWAGI OGÓLNE

Próby znalezienia skutecznego rozwiązania, które doprowadziłyby do rozerwania solidarności między przyjmującym a udzielającym łapówki lub jej obietnicy, mają w polskim prawie karnym kilkudziesięcioletnią historię. Sięga ona początków obowiązywania dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, który w przepisie art. 32 statuował bezkarność osoby wręczającej łapówkę po spełnieniu przez nią określonych przesłanek⁹. Przepis ten został następnie przeniesiony w identycznym

⁹ Dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Dz.U. Nr 53, poz. 300.

brzmieniu do art. 46 tzw. małego kodeksu karnego z 1946 r. (dalej: m.k.k.)¹⁰.

Od tego momentu ustawodawca podejmował kilkakrotnie próby stworzenia rozwiązania, które miałyby odegrać podobną rolę. Wszystkie regulacje wprowadzane w tym zakresie opierały się na założeniu, że dla pozyskania współpracy jednego z uczestników koniecznych przestępstwa korupcyjnego wystarczy doprowadzić do mniej lub dalej idącego uprzywilejowania jego odpowiedzialności karnej. W praktyce przesądziło to o ograniczonej skuteczności tego typu rozwiązań, albowiem dążenie do uniknięcia odpowiedzialności karnej to zaledwie jeden z celów, jakie stawia przed sobą osoba dopuszczająca się przestępstwa korupcyjnego. Nie mniej istotne dla niej jest odniesienie zamierzonej korzyści, a także niedopuszczenie do jej utraty w wyniku ujawnienia przestępstwa. Poza tym, jak się okazało, ustawodawca nie zawsze decydował się na poręczenie zaniechania ukarania sprawcy (niepodleganie karze, odstąpienie od wymierzenia kary), często korzystał jedynie z możliwości złagodzenia stopnia uciążliwości wymierzanej kary (nadzwyczajne złagodzenie kary, warunkowe zawieszenie jej wykonania).

Uregulowania obowiązujące w tym zakresie w ciągu przeszło sześćdziesięciu lat różniły się między sobą m.in.:

— stopniem uprzywilejowania odpowiedzialności sprawcy, który zdecydował się poinformować organy ścigania o popełnieniu przestępstwa (ustawodawca korzystał w tym punkcie z instytucji niepodlegania karze, fakultatywnego oraz obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary, fakultatywnego odstąpienia od wymierzenia kary, a także warunkowego zawieszenia wykonania kary);

— katalogiem beneficjentów — uregulowanie mogło dotyczyć tylko sprawcy przekupstwa albo na równi sprawcy przekupstwa i sprawcy sprzedajności;

— uzależnieniem możliwości skorzystania z uprzywilejowania odpowiedzialności sprawcy od przekazania organom ścigania informacji obiektywnie dla nich nowych, tj. takich, o których wcześniej nie wiedziały, lub dopuszczeniem przekazania informacji będących w istocie jedynie potwierdzeniem wiedzy zdobytej przez organy ścigania już wcześniej w toku prowadzonego postępowania;

¹⁰ Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Dz.U. Nr 30, poz. 192 ze zm., zwany potocznie małym kodeksem karnym.

— odniesieniem się do wszystkich typów przestępstwa przekupstwa (ewentualnie także sprzedajności) bądź jedynie niektórych typów tego (tych) przestępstw.

Za każdym razem ich wprowadzeniu w życie, obowiązywaniu, a następnie uchyleniu towarzyszyły gorące dyskusje, które przyciągały tyluż zwolenników, co przeciwników tego typu rozwiązań.

2.2. UREGULOWANIE ART. 47 M.K.K. Z 1946 ROKU

Mały kodeks karny z 1946 r. zawierał przepis art. 47, przeniesiony *expressis verbis* z dekretu z 16 listopada 1945 r. (art. 32), zgodnie z którym: „Nie podlega karze, kto na żądanie udzielił lub obiecał udzielić urzędnikowi (art. 46) albo innej osobie korzyści majątkowej lub osobistej w związku z jego urzędowaniem, jeżeli powiadomił o tym władzę, powołaną do ścigania przestępstw, zanim władza ta dowiedziała się o tym, lub najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku postępowania karnego ujawnił prawdę”.

W komentarzu do tego przepisu M. Siewierski wskazywał, jako na *ratio legis* tego uregulowania, na potrzebę uwolnienia od kary obywatela, który, aby móc zrealizować swój zgodny z prawem interes, bywa niekiedy zmuszony ulec korupcyjnym żądaniom wszechwładnego urzędnika, gdyż w przeciwnym razie spotka go odmowa, wprawdzie bezpodstawną, wobec której obywatel pozostanie jednak bezsilny¹¹. Przyjmowano, że poręczenie bezkarności jest w tym przypadku swoistym „ekwiwalentem” za przykrość doznaną przez petenta postawionego z winy urzędnika w sytuacji przymusowej, a także premią za pomoc udzieloną organom ścigania przy zwalczaniu łapownictwa¹².

Przepis art. 47 m.k.k. miał być sprawnym środkiem w walce z najgroźniejszą formą popełnienia łapownictwa, kiedy to osoba pełniąca funkcję publiczną aktywnie występuje wobec petenta z żądaniem wręczenia bezprawnej korzyści. Poręczenie bezkarności nie dotyczyło natomiast przypadków, w których sprawca przekupstwa udzielił urzędnikowi łapówki z własnej inicjatywy.

Niewątpliwie słabą stroną tego rozwiązania było to, że sprawca przekupstwa mógł skutecznie skorzystać z dobrodziejstwa art. 47 m.k.k. na-

¹¹ M. Siewierski, *Mały kodeks karny i ustawodawstwo przeciwfaszystowskie. Komentarz i orzecznictwo*, Łódź 1949, s. 108.

¹² H. Popławski, M. Surkont, *Przestępstwo łapownictwa*, Warszawa 1972, s. 85–86.

wet wtedy, gdy poinformował organy ścigania o fakcie popełnienia przestępstwa w sytuacji, w której organy te dysponowały już stosowną wiedzą w tym zakresie, o ile tylko zmieścił się w ograniczeniu temporalnym i ujawnił całą prawdę najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku prowadzonego postępowania. W związku z tym jego krytycy H. Popławski i A. Weiser stawiali zarzut, że czynny żal sprawcy miał w tym przypadku charakter „fikcyjny i iluzoryczny”¹³. W skrajnych przypadkach sprawca mógł skorzystać z bezkarności, nawet wówczas, gdy zorientował się, że organy ścigania wiedzą już o popełnieniu przez niego przestępstwa, a więc w sytuacji, w której każdy trzeźwo kalkulujący człowiek nie miałby już nic do stracenia, jak tylko złożyć stosowne oświadczenie, potwierdzić fakt popełnienia przestępstwa i tą drogą skorzystać z ostatniej szansy na to, aby uchylić się przed grożącą odpowiedzialnością karną. Co gorsze, co najmniej wątpliwe stawały się wówczas ewentualne korzyści państwa, które przysłałoby na współpracę z tak cynicznym sprawcą przekupstwa, gdyż w praktyce i bez jego pomocy perspektywa skutecznego pociągnięcia do odpowiedzialności osoby pełniącej funkcję publiczną była w zasadzie przesądzona. Po stronie petenta, który z własnej inicjatywy dopuszczał się przekupstwa, mogła natomiast pojawić się pokusa zafalszowania rzeczywistości i przypisania osobie pełniącej funkcję publiczną nieprawdziwej roli inicjatora popełnienia przestępstwa, żądającego wręczenia łapówki.

Do pewnego stopnia potwierdzają to wyniki wycinkowych badań nad stosowaniem przepisu art. 47 m.k.k., na jakie powołuje się J. Malec¹⁴. Autor podaje, że w 1962 r. w 8 prokuraturach wojewódzkich i 24 prokuraturach powiatowych zastosowano ten przepis 549 razy, z czego jedynie w 69 przypadkach wręczający łapówkę spontanicznie zawiadomił o fakcie popełnienia przestępstwa, w pozostałych zaś przypadkach przyznanie się do przekupstwa nastąpiło podczas pierwszego przesłuchania, a więc wtedy, gdy organ ścigania z reguły miał już w tym zakresie pewne podejrzenia, choć zapewne nie zawsze do końca sprecyzowane. Z 69 przypadków spontanicznej denuncjacji dokonanej przez wręczającego łapówkę aż w 40 sprawach postępowanie następnie umorzono, a to dlatego, że nie dano ostatecznie wiary zgłaszającemu.

¹³ H. Popławski, A. Weiser, *O wypadkach bezkarności przekupienia urzędnika (przyczynek do dyskusji w sprawie art. 47 m.k.k.)*, „Palestra” 1961, nr 3, s. 33–41.

¹⁴ J. Malec, *Sprzedajność nie znosi światła (Bezkarność przekupstwa a korupcja)*, „Rzeczpospolita” z 17 lipca 2003 r.

Spontaniczne denuncjowanie siebie i sprawcy sprzedajności przez współuczestnika koniecznego występującego w roli przekupującego było więc wówczas zjawiskiem rzadkim, nie tylko dlatego, że na zwłokę pozwalała wewnętrzna logika art. 47 m.k.k., ale również z uwagi na chroniczny brak zaufania obywateli do państwa. W opinii K. Madeja od korzystania z dobrodziejstwa tej regulacji odstraszała przede wszystkim niezwykle surowa polityka karna państwa w zakresie zwalczania szeroko rozumianej przestępczości gospodarczej oraz doświadczenie obywateli, iż z władzą ludową nie warto iść na szczerą współpracę, co dobitnie potwierdzały przykłady osób skazywanych wówczas w głośnych procesach gospodarczych na bardzo surowe kary, z karą śmierci włącznie¹⁵. Z tego względu większość osób, których nie zmusiła do tego sytuacja procesowa, wolała nie korzystać z dobrodziejstwa art. 47 m.k.k., a tym samym nie ujawniać faktu wymuszenia na nich łapówki, tym bardziej że częstokroć trudno byłoby udowodnić, że to oni stali się ofiarą funkcjonariusza, który zażądał od nich bezprawnej korzyści.

2.3. UREGULOWANIE ART. 243 K.K. Z 1969 ROKU

Mimo ewidentnych słabości uregulowania art. 47 m.k.k., w projekcie Kodeksu karnego z 1963 r., przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną przy Ministrze Sprawiedliwości, znalazł się bardzo podobny przepis w nieco zmienionym brzmieniu. Zgodnie z art. 391 projektu: „Nie odpowiada za czyn określony w art. 390, kto udzielił korzyści lub jej obietnicy na żądanie pracownika zobowiązanego do dokonania czynności albo gdy pracownik uzależniał prawidłowe wykonanie czynności od udzielenia korzyści, a sprawca ujawnił czyn wobec organu powołanego do ścigania przestępstwa nie później niż przy pierwszym przesłuchaniu, w którego toku został pouczone o skutkach ujawnienia czynu”¹⁶. Projekt

¹⁵ K. Madej, *Rzeczywistości raczej nieporównywalne. Polemika z artykułem L. Malca: Sprzedajność nie znosi światła*, „Rzeczpospolita” z 23 lipca 2003 r. K. Madej podaje przykład sprawy Bolesława Dedy, głównego oskarżonego w tzw. aferze skórzaney w Radomiu w 1960 r., który złożył wówczas w toku postępowania bardzo obszerne wyjaśnienia. Przyczyniły się one w ogromnej mierze do rozpracowania całej afery. Mimo to, w wyniku nacisków władz partyjnych, przed sądem zapadł wyrok śmierci, zamieniony następnie przez Przewodniczącego Rady Państwa na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Szczerość zeznań nie uratowała Stanisława Wawrzeckiego, głównego oskarżonego w aferze mięsnej, wobec którego orzeczoną karę śmierci wykonano w 1965 r.

¹⁶ Komisja Kodyfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości, *Projekt kodeksu karnego*, Warszawa 1963, s. 80.

k.k. z 1963 r. nie znalazł ostatecznie rozwinięcia legislacyjnego. Podstawą Kodeksu karnego z 1969 r. stał się kolejny projekt.

W Kodeksie karnym z 1969 r. rolę instrumentu służącego rozerwaniu solidarności wręczającego i przyjmującego łapówkę miał odegrać art. 243. Sformułowanie „miał odegrać” jest tu w pełni uzasadnione, gdyż jak dowiodły późniejsze badania nad stosowaniem tego uregulowania sądy korzystały z niego sporadycznie, co wiązało się zapewne z istniejącym wówczas przekonaniem o jego mniejszej przydatności praktycznej w porównaniu z art. 47 m.k.k.¹⁷. I nic w tym dziwnego, albowiem ustawodawca tym razem niewiele zaoferował skruszonemu sprawcy. Zgodnie z przepisem art. 243 k.k.: „Jeżeli sprawca przestępstwa określonego w art. 239–242 zawiadomił organ powołany do ścigania o fakcie przestępstwa i okolicznościach jego popełnienia, zanim organ ten o nich się dowiedział, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia”.

Jak wynika z treści zacytowanego uregulowania, ustawodawca rozszerzył zakres jego potencjalnych beneficjentów. Z dobrodziejstwa łagodniejszego potraktowania mogły skorzystać obie strony korupcyjnego układu: zarówno podmiot udzielający, jak i — co było nowością — przyjmująca łapówkę osoba pełniąca funkcję publiczną. Zrezygnowano również z wcześniejszego ograniczenia uprzywilejowania tylko do tych sprawców przekupstwa, którzy udzielili łapówki lub jej obietnicy na wyraźne żądanie osoby pełniącej funkcję publiczną. Na art. 243 d.k.k. mógł się powołać sprawca każdego typu przestępstwa przekupstwa albo sprzedajności, jeżeli tylko zdecydował się poinformować organy ścigania o fakcie i okolicznościach popełnienia przestępstwa. W przypadku ewentualnej konkurencji doniesień decydującym kryterium było pierwszeństwo zgłoszenia.

Biorąc pod uwagę głosy krytyki pod adresem poprzedniego rozwiązania, ustawodawca nadał racjonalne podstawy czynnego żalu, wprowadzając wymóg zawiadomienia organów ścigania o fakcie przestępstwa i okolicznościach jego popełnienia, zanim wskazane organy zdołały zdobyć tego typu informacje z innych źródeł. Nie miały natomiast znaczenia motywy, jakimi kierował się denuncjator. W tej kwestii wypowiedział się

¹⁷ Szerzej na ten temat Z. Salamonowicz, *Próba weryfikacji działania art. 243 k.k. w świetle przeprowadzonych badań*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie” 1976, nr 3, s. 371–393; M. Posadzy, *Stosowanie art. 243 k.k. w postępowaniach karnych o przestępstwo łapownictwa*, „Problemy Praworządności” 1976, nr 4, s. 53.

jednoznacznie SN, który w wyroku z 8 listopada 1974 r., stwierdził m.in., że: „w myśl przepisu art. 243 k.k. obojętną rzeczą jest zarówno cel, jak i motyw tej pobudki, które skłoniły sprawcę do zawiadomienia organu powołanego do ścigania o nieznanym temu organowi fakcie i okolicznościach popełnionego przestępstwa sprzedajności lub przekupstwa. Jedynym istotnym warunkiem, przewidzianym w tym przepisie, jest to, by zawiadomienie organu powołanego do ścigania dokonane zostało przez sprawcę przestępstwa sprzedajności lub przekupstwa wówczas, gdy organ ten nie wiedział jeszcze o fakcie i okolicznościach popełnienia tych przestępstw”¹⁸.

Zaoferowana skruszonemu sprawcy „marchewka”, która w tym przypadku przybrała postać nadzwyczajnego złagodzenia kary albo odstąpienia od jej wymierzenia, w praktyce okazała się jednak mało atrakcyjna. Z punktu widzenia sprawcy wymierzenie kary nawet nadzwyczajnie złagodzonej stanowiło dużo mniejszą zachętę do podjęcia współpracy z organami ścigania, aniżeli istniejąca wcześniej pełna bezkarność. Poza tym w świetle dyspozycji art. 243 d.k.k. sprawca, który zdecydował się pójść na taką współpracę i doniósł o łapówce, nie miał żadnej pewności, że sąd potraktuje go ulgowo. Obu wymienionym w przepisie instytucjom — nadzwyczajnemu złagodzeniu i odstąpieniu od wymierzenia kary — nadano bowiem jedynie fakultatywny charakter.

Nikłe zainteresowanie sprawców przestępstw łapownictwa korzyściami wynikającymi z powołania się na art. 243 d.k.k. potwierdzają wyniki przeprowadzonych badań aktowych. Z. Salamonowicz podaje, że na 886 zbadanych spraw z lat 1970–1974 tylko w 39 przypadkach zostały spełnione formalne warunki zastosowania tego przepisu¹⁹. Spośród tych 39 spraw ostatecznie jedynie w 8 przypadkach sąd zdecydował się skorzystać z możliwości uprzywilejowania odpowiedzialności sprawcy. Zdaniem M. Posadzego ten stosunkowo rzadko stosowany w ówczesnej praktyce przepis okazałby się bardziej skuteczny w działaniu, gdyby mógł go stosować także prokurator, mając na jego podstawie prawo umarzania postępowania przygotowawczego²⁰. Autor ten wskazywał na jeszcze jeden mankament związany z praktyką stosowania art. 243 d.k.k.: w jego ocenie, po z górą pięciu latach obowiązywania k.k. z 1969 r., można było odnieść wrażenie że omawiany artykuł był raczej mało znany.

¹⁸ Wyrok SN z 8 listopada 1974 r., Rw 522/74, OSNKW 1975, nr 2, poz. 31, s. 33.

¹⁹ Z. Salamonowicz, *Próba weryfikacji...*, s. 371–393.

²⁰ M. Posadzy, *Stosowanie...*, s. 53.

W aktach spraw karnych o przestępstwa łapownictwa rzadko można było spotkać pouczenie osoby przesłuchiwanej o treści tego uregulowania i wynikających z niego korzyściach.

2.4. NOWELIZACJA Z 18 GRUDNIA 1982 ROKU

Kierując się intencją podniesienia skuteczności i użyteczności art. 243 d.k.k. w walce z łapownictwem, ustawodawca — nowelizacją z 18 grudnia 1982 r. — nadał temu przepisowi nowe, w porównaniu z poprzednim ujęciem znacznie bardziej rozbudowane brzmienie²¹. Obok utrzymanych nadzwyczajnego złagodzenia kary i odstąpienia od wymierzenia kary o charakterze fakultatywnym wprowadzono nowe rozwiązanie w postaci obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary. Z największego uprzywilejowania odpowiedzialności (obligatoryjne nadzwyczajne złagodzenie kary albo fakultatywne odstąpienie od jej wymierzenia) korzystali sprawcy podstawowego typu sprzedajności oraz sprawcy przekupstwa z ograniczeniem do typu podstawowego i wypadków mniejszej wagi, o ile wręczający udzielił korzyści na żądanie osoby pełniącej funkcję publiczną lub spotkał się z uzależnieniem wykonania czynności służbowej od otrzymania łapówki. W przypadku pozostałych typów sprzedajności i przekupstwa sprawcy, którzy zdecydowali się podjąć współpracę z organami ścigania, mogli liczyć tylko na fakultatywne nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpienie od jej wymierzenia.

W odniesieniu do wręczających łapówkę zmienił się dopuszczalny moment ujawnienia prawdy. Nie musieli oni już dokonywać samodenuncjacji połączonej z denuncjacją innych osób, zanim organ ścigania dowiedział się o fakcie popełnienia przestępstwa i jego okolicznościach, ponieważ obok tej granicy ustawodawca wyznaczył sprawcy-informatorowi drugą możliwość. Stosownie do niej, wyżej wskazany mógł to uczynić najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu. Tym samym ustawodawca zdecydował się przywrócić w tym zakresie uprzednio krytykowane rozwiązanie z czasów obowiązywania art. 47 m.k.k.

²¹ Art. 12 pkt 1 ustawy z 18 grudnia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego, Dz.U. Nr 41, poz. 273.

Jak twierdzi L. Tyszkiewicz, zmiana wprowadzona nowelizacją z 18 grudnia 1982 r. odbiła się stosunkowo słabo w statystyce²².

2.5. UREGULOWANIA ART. 60 § 3 I ART. 61 § 1 K.K. Z 1997 ROKU

Autorzy Kodeksu karnego z 1997 r. podjęli kolejną, jak pokazała przyszłość, bezowocną próbę rozerwania solidarności uczestników koniecznych łapownictwa. W uzasadnieniu do nowej kodyfikacji karnej czytamy: „Nowy kodeks rezygnuje ze szczególnego uregulowania uprzywilejowania tych sprawców przestępstwa łapownictwa, którzy zawiadomią władzę o popełnionym przestępstwie, na rzecz uregulowania ogólnego, dotyczącego wszystkich przestępstw popełnionych we współdziałaniu z innymi. Polega ono na obowiązkowym nadzwyczajnym złagodzeniu kary [oraz możliwości warunkowego zawieszenia jej wykonania — przypis P.B.] wobec tego sprawcy, który ujawni wobec organu powołanego do ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotnych okoliczności jego popełnienia (art. 60 § 3), a nawet na możliwości odstąpienia od wymierzenia kary, zwłaszcza gdy rola sprawcy w popełnieniu przestępstwa była podrzędna, a przekazane informacje przyczyniły się do zapobieżenia popełnieniu innego przestępstwa (art. 61 § 1)”²³.

Propozycja rezygnacji z przepisu art. 243 d.k.k. bez zastąpienia go innym przepisem, który przewidywałby możliwość łagodniejszego potraktowania jednej ze stron łapownictwa w imię podkopania solidarności uczestników korupcyjnego porozumienia, pojawiła się już na etapie prac przygotowawczych nad Kodeksem karnym z 1997 r. Już wtedy została poddana krytyce. Z taką decyzją polemizował m.in. J. Waszczyński, który opowiedział się za pozostawieniem odpowiednika art. 243 d.k.k. w nowej kodyfikacji, z tą różnicą, że zaproponował jego nowe, bardziej klarowne brzmienie²⁴. Jeszcze dalej poszedł w swych propozy-

²² Szerzej na ten temat L. Tyszkiewicz, *O sposobach przeciwdziałania solidarności między biorącym i dającym łapówkę w obronie przed odpowiedzialnością karną*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 11–12, s. 40–41.

²³ *Kodeks karny, kodeks postępowania karnego, kodeks karny wykonawczy. Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, Warszawa 1997, s. 200.

²⁴ J. Waszczyński, *O ustawowych przypadkach bezkarności łapownictwa*, [w:] *Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci Profesora Mariana Ciesłaka*, pod red. S. Waltosia, Kraków 1993, s. 300.

cjach L. Tyszkiewicz, który postulował wyłączenie karalności w odniesieniu do pewnych przypadków przekupstwa przy zachowaniu pełnej karalności wszystkich przypadków sprzedajności²⁵. Stosownie do tego, nie podlegałoby karze udzielenie łapówki lub jej obietnicy osobie pełniącej funkcję publiczną, która łapówkę lub jej obietnicę przyjęła, z wyłączeniem przypadków, w których sprawca działał w celu skłonienia osoby pełniącej funkcję publiczną do wykonania czynności służbowej niezgodnej z prawem. Innymi słowy, przekupstwo karane byłoby tylko wtedy, gdy wiązałoby się z próbą przekupienia uczciwego depozytariusza funkcji publicznej lub miało na celu doprowadzenie do wykonania czynności służbowej niezgodnej z prawem. Do osiągnięcia bezkarności nie byłaby natomiast potrzebna żadna forma denuncjacji.

Autorzy Kodeksu z 1997 r. nie skorzystali z żadnej z przytoczonych powyżej propozycji. W ich miejsce opowiedzieli się za rezygnacją ze szczególnego uregulowania uprzywilejowania sprawców łapownictwa, którzy zdecydują się pójść na współpracę z organami ścigania, na rzecz uregulowania ogólnego, dotyczącego sprawców wszystkich przestępstw popełnionych we współdziałaniu z innymi osobami (art. 60 § 3 i art. 61 § 1 k.k.). Po wejściu w życie Kodeksu karnego z 1997 r., co miało miejsce 1 września 1998 r., nowo wprowadzone rozwiązania spotkały się z uzasadnioną krytyką. L. Tyszkiewicz zarzucił twórcom Kodeksu, iż przyjęte rozwiązania nie przystają do specyfiki przestępstw łapownictwa²⁶. W tym kontekście zwrócił m.in. uwagę, że art. 60 § 3 k.k. odnosi się do współdziałania minimum trzech osób, podczas gdy łapownictwo prawie zawsze wiąże się ze współdziałaniem dwóch sprawców. W odniesieniu do art. 61 § 1 k.k. argumentował z kolei, że wyeksponowane w dyspozycji tego przepisu okoliczności: zaistnienia podrzędnej roli sprawcy i przyczynienia się do zapobieżenia innemu przestępstwu, nie często towarzyszą przestępstwom łapownictwa. Na koniec skrytykował utrzymanie instytucji obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary, mimo że jej stosowanie od 1982 r. nie przyniosło wymiernych efektów.

²⁵ L. Tyszkiewicz, *Walka z korupcją a projekt kodeksu karnego*, [w:] *Problemy kodyfikacji...*, s. 288–292.

²⁶ L. Tyszkiewicz, *O sposobach przeciwdziałania solidarności...*, s. 42.

3. NOWELIZACJA KODEKSU KARNEGO Z 13 CZERWCA 2003 ROKU

3.1. ZAKRES NOWELIZACJI

1 lipca 2003 r. weszła w życie ustawa z 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, zwana potocznie nowelą antykorupcyjną²⁷. Intencją, która przyświecała ustawodawcy w związku z jej uchwaleniem, było wprowadzenie do polskiego prawa karnego materialnego, wykonawczego oraz procesowego niezbędnych zmian umożliwiających skuteczniejsze zwalczanie przestępczości korupcyjnej. Nowelizacja była również podyktowana potrzebą dostosowania polskiego prawa do zobowiązań międzynarodowych wiążących Rzeczpospolitą Polską w zakresie zwalczania tego rodzaju przestępczości.

Wprowadzone zmiany polegały w szczególności na objęciu kryminalizacją nowych typów zachowań korupcyjnych, które bądź pozostawały do tej pory indyferentne w świetle ocen dokonywanych na gruncie obowiązującego k.k. z 1997 r. (korupcja wyborcza, korupcja w gospodarce, korupcja w dziedzinie profesjonalnych zawodów sportowych), bądź mogły podlegać ściganiu jedynie jako podżeganie do popełnienia przestępstwa, jak to miało miejsce w przypadku czynnej strony płatnej protekcji, kwalifikowanej uprzednio jako podżeganie do podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za łapówkę (art. 230 w zw. z art. 18 § 2 k.k.). Tą nowelizacją ustawodawca zakończył również definitywnie wieloletni spór co do wzajemnej relacji między zakresami pojęć funkcjonariusza publicznego i osoby pełniącej funkcję publiczną, przyjmując, że pojęcie „funkcjonariusz publiczny” jest zakresowo węższe i mieści się w szerszej kategorii osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 115 § 19 k.k.). W drodze nowelizacji usprawniono także mechanizmy pozwalające na pozbawienie sprawców przestępstw, w tym przestępstw korupcyjnych, korzyści odniesionych z prowadzonej przez nich działalności przestępczej, a także ułatwiono organom wymiaru sprawiedliwości pozyskiwanie materiału dowodowego poprzez przywrócenie regulacji ukierunkowanych na przerwanie solidarności łączącej udzielającego i przyjmującego łapówkę oraz rozszerzenie zakresu stosowania instytucji świadka koronnego na sprawy o niektóre z przestępstw o charakterze korupcyjnym.

²⁷ Ustawa z 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 111, poz. 1061.

W zakresie przerwania solidarności uczestników korupcji nowela z 13 czerwca 2003 r. zagwarantowała, z jednym wyjątkiem dotyczącym korupcji wyborczej, niepodleganie karze, co dotyczy sprawców czterech typów przestępstw właściwych czynnej stronie korupcji, tj.: przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną, czynnej strony płatnej protekcji, przekupstwa menedżerskiego i przekupstwa sportowego. Bezkarność przysługuje im, jeżeli zdecydują się pójść na współpracę z organami ścigania na warunkach określonych odpowiednio w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. W odmienny sposób ukształtowano natomiast przesłanki zniweczenia solidarności sprawców korupcji wyborczej. W przypadku art. 250a § 4 k.k. na łagodniejszych zasadach odpowiada sprawca biernej strony korupcji, który w zamian za informacje może liczyć jedynie na nadzwyczajne złagodzenie kary ewentualnie na odstąpieniu od jej wymierzenia.

3.2. PRZESŁANKI NIEPODLEGANIA KARZE SPRAWCY-INFORMATORA

Rozwiązanie przyjęte w art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., polegające na zaoferowaniu sprawcy-informatorowi bezkarności, nawiązuje do uregulowania art. 32 dekretu z 16 listopada 1945 r., przeniesionego następnie w identycznym brzmieniu do art. 47 m.k.k. z 1946 r. Ustawodawca wyciągnął tym samym wnioski z doświadczeń płynących ze stosowania art. 243 k.k. z 1969 r. oraz art. 60 § 3 i art. 61 § 1 k.k. z 1997 r., w szczególności w zakresie tego, że fakultatywne odstąpienie od wymierzenia kary oraz nadzwyczajne złagodzenie kary zarówno fakultatywne, jak i obligatoryjne nie stanowią wystarczającej zachęty do tego, aby skłonić sprawców łapownictwa do współpracy z organami wymiaru sprawiedliwości.

Z przywileju bezkarności może skorzystać osoba, która łącznie:

— dopuściła się jednego z przestępstw, do którego odsyłają odpowiednio przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., a polegających na udzieleniu korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy,

— w swoim działaniu okazała się skuteczna na tyle, że przekupywany przyjął zaoferowaną łapówkę lub jej obietnicę,

— zawiadomiła o tym fakcie organ powołany do ścigania przestępstw,

— ujawniła wszystkie istotne okoliczności przestępstwa,

— zawiadomiła o popełnieniu przestępstwa, zanim organ powołany do ścigania przestępstw o nim się dowiedział.

3.2.1. Popełnienie przestępstwa właściwego czynnej stronie korupcji

Ustawodawca przyjął, że beneficjentem niepodlegania karze może stać się sprawca-informator, który dopuścił się jednego z wymienionych poniżej przestępstw właściwych czynnej stronie korupcji. Są wśród nich:

— w przypadku art. 229 § 6 k.k. — wszystkie typy przestępstwa przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną określone w art. 229 § 1–5 k.k., tj.: typ podstawowy (§ 1), typ uprzywilejowany jako wypadek mniejszej wagi (§ 2), typy kwalifikowane celem skłonienia do naruszenia przepisów prawa albo wynagrodzenia za ich uprzednie naruszenie (§ 3), a także znaczną wartością udzielonej lub obiecanej łapówki (§ 4) oraz każdy z wymienionych typów przekupstwa zmodyfikowany okolicznością korumpowania osoby pełniącej funkcję publiczną w państwie obcym lub w organizacji międzynarodowej (§ 5);

— w przypadku art. 230a § 3 k.k. — przestępstwo czynnej strony płatnej protekcji, określone w art. 230a § 1 k.k. jako typ podstawowy oraz w art. 230a § 2 k.k. jako typ uprzywilejowany będący wypadkiem mniejszej wagi;

— w przypadku art. 296a § 5 k.k. — przestępstwo przekupstwa menedżerskiego, określone w art. 296a § 2 k.k. jako typ podstawowy oraz w art. 296a § 3 k.k. jako typ uprzywilejowany znamieny wypadkiem mniejszej wagi;

— w przypadku art. 296b § 4 k.k. — przestępstwo przekupstwa sportowego, określone w art. 296b § 2 k.k. jako typ podstawowy oraz w art. 296b § 3 k.k. jako typ uprzywilejowany znamieny wypadkiem mniejszej wagi.

Realizacja znamion tych przestępstw nie jest wprawdzie wymieniana przez komentatorów jako odrębna przesłanka zastosowania niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. Zapewne pomija się ją jako kwestię oczywistą samą przez się, zbędne dzielenie włosa na czworo. Już z samej istoty instytucji niepodlegania karze wynika przecież, że uwolnienie od kary musi dotyczyć jakiegось zachowania przestępnego.

Za potrzebą wyodrębnienia tej, jak mogłoby się wydawać, oczywistej przesłanki przemawiają jednak wyniki badań aktowych. Okazało się, że podstawową przyczyną niewłaściwego stosowania instytucji nie-

podlegania karze przewidzianej w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k. (art. 296b § 4 k.k. nie wystąpił w materiale aktowym) jest błędna kwalifikacja przestępnego zachowania sprawcy-informatora, która pociągała za sobą w sposób nieuchronny bądź powołanie przez prokuraturę błędnej podstawy umorzenia, bądź nawet wydanie postanowienia o umorzeniu w sytuacji, w której postępowanie powinno doprowadzić do wniesienia aktu oskarżenia (o czym bardziej szczegółowo w dalszej części artykułu). Z tego względu wydaje się zasadne, aby popełnienie przestępstwa, jednego z listy przestępstw, do których odsyłają przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., potraktować jako przesłankę wyjściową stosowania instytucji uwolnienia od kary sprawcy-informatora.

3.2.2. Przyjęcie łapówki albo jej obietnicy

Omawiane uregulowania odwołują się konsekwentnie do wszystkich środków łapownictwa znanych Kodeksowi karnemu, tj.: korzyści majątkowej, korzyści osobistej oraz obietnicy korzyści majątkowej lub osobistej. Wymienione cztery środki łapownictwa można odnaleźć w ustawowym opisie każdego z przestępstw korupcyjnych, z którymi ustawodawca powiązał klauzulę niepodlegania karze przysługującą sprawcy-denuncjatorowi. To właśnie między innymi od ich przyjęcia przez osobę przekupywaną ustawodawca uzależnił możliwość skorzystania z przywileju bezkarności przez przekupującego.

Ograniczenie stosowania uregulowań art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. do sytuacji, w których nastąpiło przyjęcie łapówki albo jej obietnicy, wyłącza z pola zainteresowania komentowanych przepisów przypadki, w których sprawca przekupstwa spotkał się z odmową ze strony odpowiednio: osoby pełniącej funkcję publiczną, osoby, która miałaby podjąć się pośrednictwa w załatwieniu sprawy, osoby, która pełni funkcję kierowniczą w jednostce organizacyjnej wykonującej działalność gospodarczą lub ma, z racji zajmowanego stanowiska lub pełnionej funkcji, istotny wpływ na podejmowanie decyzji związanych z działalnością takiej jednostki, lub osoby, która organizuje profesjonalne zawody sportowe lub w nich uczestniczy (art. 296b § 4 k.k.). Innymi słowy, z przywileju bezkarności nie będzie mógł skorzystać ten, komu nie udało się skutecznie skorumpować innej osoby.

Powyższe założenie jest całkiem zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę *ratio legis* komentowanych przepisów. Ich ostrze skierowane jest przeciw-

ko osobom występującym po biernej stronie korupcyjnych zależności, tj. decydentom, którzy w zamian za łapówkę nadużywają swojej pozycji, funkcji, stanowiska w interesie prywatnym z pogwałceniem szeroko rozumianego interesu publicznego. To ich zachowanie pozostaje w ocenie ustawodawcy bardziej społecznie szkodliwe. Przekupujący, choć sam również popełnia przestępstwo, może liczyć na bezkarność. W zamian musi jedynie dostarczyć organom ścigania informacji niezbędnych do tego, aby pociągnąć do odpowiedzialności karnej decydenta, który nadużywa swojej funkcji, pozycji czy stanowiska. Na taki układ idzie państwo, które w zamian za umożliwienie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawy przestępstwa właściwego biernej stronie korupcji godzi się — patrząc z procesowego punktu widzenia — na zmianę statusu sprawy czynnej strony korupcji ze współoskarżonego na świadka. Zupełnie inaczej przyjdzie ocenić sytuację, w której tylko przekupujący popełnia przestępstwo, natomiast zachowanie osoby przekupywanej pozostaje w świetle obowiązujących przepisów legalne. Z punktu widzenia kalkulacji państwa, jaka legła u podstaw wprowadzenia przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., przekupujący nie ma wówczas nic do zaoferowania. Nie dysponując ekwiwalentem w postaci wymaganych informacji, których posiadanie, a następnie przekazanie organom ścigania warunkuje możliwość skorzystania z przywileju bezkarności, co oczywiście nie może stać się beneficjentem tego przywileju.

Uzależnienie przez ustawodawcę bezkarności dawcy od przyjęcia łapówki lub jej obietnicy przez biorcę ma również i taki walor, że zapobiega, przynajmniej do pewnego stopnia, ewentualności formułowania fałszywych oskarżeń pod adresem decydentów, którzy wbrew faktom mogą być pomawiani o przyjęcie korupcyjnej oferty przez zawiedzionych ich odmową sprawców przekupstwa lub czynnej strony płatnej protekcji²⁸. Trzeba jednak przyznać, że siła tego argumentu słabnie w miarę jak wydłuża się czas między popełnieniem przestępstwa a złożeniem doniesienia. O ile w krótkiej perspektywie można bowiem jeszcze liczyć na to, że przyjęcie korzyści pozostawi jakiś namacalny ślad, który umożliwi weryfikację słów denuncjatora, np. przyjęte jako łapówka pieniądze pozostaną w szufladzie, to już po upływie pewnego czasu nie sposób tego

²⁸ R.A. Stefański, *Przestępstwo korupcji w sporcie profesjonalnym (art. 296b k.k.)*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 2, s. 69.

oczekiwać. Tych ostatnich przypadków, jak potwierdzają to wyniki przeprowadzonych badań aktowych, jest jednak w praktyce najwięcej. Jeszcze trudniej jest zweryfikować prawdziwość wersji o przyjęciu obietnicy łapówki. Z tego względu wydaje się, że podstawowy wpływ na odstraszanie nieuczciwych denuncjatorów ma przede wszystkim perspektywa grożącej im odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 k.k.), fałszywe oskarżenie o popełnienie przestępstwa (art. 234 k.k.) czy zawiadomienie o przestępstwie niepopelnionym (art. 238 k.k.).

W każdym z komentowanych przepisów ustawodawca posłużył się sformułowaniem: „jeżeli korzyść majątkowa lub osobista albo ich obietnica zostały przyjęte”. Użyta stylizacja wywołuje wątpliwości w zakresie zwrotu „ich obietnica”, w szczególności chodzi tu o niekonsekwentne użycie przez ustawodawcę liczby mnogiej. W odnośnych przepisach, w których stypizowano przestępstwa biernej strony korupcji (art. 228, art. 230, art. 296a § 1, 3 i 4, art. 296b § 1 i 3 k.k.), ustawodawca posłużył się w analogicznym przypadku liczbą pojedynczą. Stosownie do tego osoba przekupiona przyjmuje „korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę” (nie zaś „ich”).

Odczytując dosłownie sens liczby mnogiej w zwrocie „ich obietnica”, można dojść do wniosku, że art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. nie znajdują zastosowania w sytuacji, w której została przyjęta pojedyncza obietnica, tj. albo tylko obietnica korzyści majątkowej, albo tylko obietnica korzyści osobistej. Idąc tym tropem, należałoby założyć, iż ustawa wymaga, aby sprawca-denuncjator udzielił, a jego korupcyjny kontrahent przyjął łącznie obietnice obu korzyści: majątkowej i osobistej. Taka wykładnia doprowadziłaby z pewnością do zawężenia praktycznego znaczenia tych przepisów. W związku z powyższym w literaturze przedmiotu odnotowano pogląd, aby przyjąć w tych wypadkach założenie, iż ustawodawca popełnił błąd gramatyczny i zamiast posłużyć się zaimkiem „jej” użył zaimka „ich”²⁹. Wydaje się, że w celu uniknięcia niepotrzebnych wątpliwości interpretacyjnych w tym zakresie, *de lege ferenda* byłoby zasadne dokonanie korekty omawianych przepisów w drodze stosownej interwencji ustawodawczej.

²⁹ R.A. Stefański, *Przestępstwo czynnej płatnej protekcji (art. 230a k.k.)*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 5, s. 17; A. Barczak-Oplustil, *Rozdział XXIX. Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządu terytorialnego*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. II: *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, pod red. A. Zolla, Kraków 2006, s. 973.

3.2.3. Zawiadomienie organu powołanego do ścigania przestępstw

W myśl komentowanych przepisów przekupujący, który ubiega się o przywilej bezkarności, musi zawiadomić o zaistniałym fakcie udzielenia oraz przyjęcia łapówki albo jej obietnicy. Sprawca kieruje zawiadomienie do organu powołanego do ścigania przestępstw. W efekcie przyjęcia zawiadomienia organ ten uzyskuje informacje na temat przestępstwa popełnionego przez samego informatora oraz przestępstwa, którego sprawcą okazała się osoba skutecznie przez niego przekupiona. Istotne jest przy tym, aby przekazane informacje dotyczyły tych przestępstw, których sprawcami byli sam informator oraz przekupiony przez niego decydent, nie zaś bliżej nieokreślonych czy nawet konkretnych, ale niezwiązanych z ich przypadkiem korupcji aktów łapownictwa lub płatnej protekcji, których dopuściły się inne osoby.

Pojęcie „organ powołany do ścigania przestępstw” występuje w kilku innych przepisach Kodeksu karnego, m.in. w art. 60 § 3, art. 131 § 1, art. 299 § 8, choć w żadnym z nich nie zostało bliżej zdefiniowane. W szczególności jego definicji legalnej nie zawiera rozdział XIV k.k., zatytułowany „Objaśnienie wyrażeń ustawowych”. Przybliżenie zakresu tego pojęcia wymaga odwołania się do uregulowań Kodeksu postępowania karnego. Z lektury działu VII k.p.k. „Postępowanie przygotowawcze” wynika w szczególności, że ściganie przestępstw może odbywać się jedynie w formie śledztwa albo dochodzenia prowadzonego przez uprawniony do tego organ (por. art. 298, 303 i 325a k.p.k.). Stąd można przyjąć jako punkt wyjścia, że organ powołany do ścigania przestępstw to organ, który został upoważniony na podstawie stosownych przepisów ustawy do prowadzenia śledztwa lub dochodzenia. Kodeks postępowania karnego określa wprost lub poprzez odesłanie do właściwych ustaw lub rozporządzeń, które organy zostały do tego uprawnione.

Na mocy art. 298, art. 311 § 1 i art. 325a k.p.k. generalne uprawnienie w tym zakresie przysługuje Policji i prokuratorowi, jako dwóm podstawowym organom prowadzącym postępowanie przygotowawcze³⁰. To właśnie Policja i prokurator staną się najczęstszymi adresatami doniesień składanych przez sprawców-informatorów, pragnących skorzystać z gwarancji bezkarności udzielonej przez ustawodawcę w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. Uregulowania te nie

³⁰ Por. art. 14 ust. 1 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn. Dz.U. z 2007 r. Nr 43, poz. 277 ze zm.) oraz art. 2 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (tekst jedn. Dz.U. z 2008 r. Nr 7, poz. 39 ze zm.).

wprowadzają przy tym żadnych ograniczeń co do właściwości miejscowej i rzeczowej organu powołanego do ścigania przestępstw, do którego należy skierować swoje zawiadomienie. Za wystarczającą należy uznać właściwość ogólną każdego prokuratora czy policjanta, niekoniecznie właściwego miejscowo i rzeczowo do prowadzenia danej sprawy³¹.

Zdarza się, że ustawodawca — na mocy przepisów szczególnych — powierza uprawnienie do ścigania wybranych typów przestępstw innym organom, w zakresie wyznaczonym ich kompetencyjną właściwością (por. art. 312 i 325d k.p.k.). Ścigane przez nie przestępstwa są niejednokrotnie bardzo odległe od przestępstw korupcyjnych. Tytułem przykładu można wskazać na organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które — na mocy § 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 13 czerwca 2003 r.³² — prowadzą dochodzenia m.in. w sprawach o przestępstwa polegające na wprowadzeniu do obrotu, wbrew decyzji uprawnionego organu, preparatów stwarzających niedopuszczalne zagrożenie dla zdrowia człowieka lub środowiska (art. 34 ustawy z 11 stycznia 2001 r. o substancjach i preparatach chemicznych, tekst jedn. Dz.U. z 2009 r. Nr 152, poz. 1222).

Należy również przypomnieć, że w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych uprawnienia i obowiązki procesowe Policji dotyczą także Żandarmerii Wojskowej (art. 663 k.p.k.). Z kolei z art. 2 ustawy o Policji wynika, że Żandarmeria Wojskowa wykonuje w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz w stosunku do żołnierzy zadania przewidziane dla Policji, w trybie i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

Tylko nieliczne podmioty, którym w toku postępowania przygotowawczego przysługują w ograniczonym zakresie uprawnienia dochodzeniowe lub śledcze Policji, zostały upoważnione wprost do ścigania przestępstw korupcyjnych. Są to: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Straż Graniczna oraz Żandarmeria Wojskowa. W przypadku każdej z tych instytucji ustawodawca odmiennie ukształtował właściwość do ścigania przestępstw korupcyjnych. Za-

³¹ R. Góral, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz z orzecnictwem*, Warszawa 2005, s. 364.

³² Na mocy delegacji ustawowej z art. 325d k.p.k. Minister Sprawiedliwości wydał 13 czerwca 2003 r. rozporządzenie w sprawie określenia organów uprawnionych obok Policji do prowadzenia dochodzeń oraz organów uprawnionych do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem I instancji w sprawach podlegających rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym, jak również zakresu spraw zleconych tym organom, Dz.U. Nr 108, poz. 1019 ze zm.

kres ich właściwości rzeczowej został zróżnicowany w tym punkcie m.in. ze względu na kryterium katalogu typów przestępnych podlegających ściganiu albo szczególną cechę podmiotu będącą wyznacznikiem grupy sprawców, których zachowania leżą w sferze procesowego zainteresowania organu lub też szczególne dobro prawne podlegające ochronie ze strony danego organu.

Z uwagi na ogólnie nakreśloną właściwość rzeczową do ścigania przestępstw organem właściwym do złożenia zawiadomienia przez sprawcę-informatora ubiegającego się o przywilej bezkarności w zamian za zerwanie więzów korupcyjnej solidarności będzie zawsze Policja i prokurator (por. art. 14 ust. 1 ustawy o Policji oraz art. 3 ust. 1 w zw. z art. 2 ustawy o prokuraturze). W przypadku pozostałych podmiotów, takich jak: ABW, CBA, Straż Graniczna czy Żandarmeria Wojskowa, względem nich właściwość rzeczową nie zawsze pozwoli na przyjęcie zawiadomienia w sprawie o każde zgłoszone przestępstwo korupcyjne.

Właściwość rzeczowa tylko niektórych z nich obejmuje generalne upoważnienie do ścigania wszystkich przestępstw korupcyjnych (CBA), w tym i tych, do których odsyłają art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. Inne mogą wprawdzie ścigać wszystkie przestępstwa korupcyjne, ale tylko w określonej konfiguracji sytuacyjnej, polegającej na istnieniu zagrożenia bezpieczeństwa państwa (ABW) albo przestępstwa popełnione przez określonych sprawców, charakteryzujących się wymaganą przez ustawę szczególną cechą podmiotu (ABW i ŻW). Najwyższe upoważnienie do ścigania przestępstw korupcyjnych uzyskała Straż Graniczna, która może dokonywać czynności procesowych z zakresu postępowania przygotowawczego jedynie w odniesieniu do przestępstw sprzedajności i przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 228 i art. 229 k.k.), i to w sytuacji, gdy odpowiednio sprawcą lub przedmiotem oddziaływania okazał się funkcjonariusz lub pracownik Straży Granicznej, a przestępstwo popełniono w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych. Wypada jedynie nadmienić, iż takie ujęcie właściwości rzeczowej Straży Granicznej jest nazbyt wąskie. Specyfika spraw korupcyjnych, w które uwikłani bywają strażnicy graniczni oraz celnicy, wskazuje, że istnieje konieczność rozszerzenia właściwości tego organu o ściganie przestępstw czynnej i biernej strony płatnej protekcji (art. 230 § 1–2 i art. 230a § 1–2 k.k.).

Oznacza to, że w przypadku: ABW, CBA, SG oraz ŻW, tj. organów, których uprawnienie w zakresie ścigania przestępstw korupcyjnych zostało ukształtowane w sposób szczególny, będący pochodną właściwości

organu, nie wchodzi w grę generalizacja dopuszczona w odniesieniu do Policji czy prokuratury. Innymi słowy, nie każdy z tych organów może zostać potraktowany jako organ powołany do ścigania przestępstw na gruncie wszystkich omawianych przepisów, tj. art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k.

Konsekwentnie zatem np. Straż Graniczna jest organem powołanym do ścigania przestępstw w rozumieniu przepisu art. 229 § 6 k.k., ale nie jest już nim na gruncie przepisów art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. (por. art. 1 ust. 2a ustawy o SG³³). O CBA można powiedzieć, że jest organem powołanym do ścigania przestępstw w rozumieniu wszystkich czterech przepisów, tj.: art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. (por. art. 1 ust. 1 ustawy o CBA)³⁴. Zawiadomienie złożone przed Żandarmerią Wojskową będzie skuteczne głównie na gruncie przepisów art. 229 § 6 i art. 230a § 3 k.k., o ile łapówka została przyjęta przez: żołnierza, pracownika zatrudnionego w jednostce wojskowej w związku zatrudnieniem, a także żołnierza sił zbrojnych państw obcych, przebywających na terytorium RP, oraz członka ich personelu cywilnego, jeżeli ich czyny pozostają w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, o ile umowa międzynarodowa, której Rzeczpospolita Polska jest stroną, nie stanowi inaczej (por. art. 3 i 4 ustawy o ŻW i w.o.p.)³⁵. Z kolei w przypadku ABW można założyć, że będzie ona stanowić organ powołany do ścigania przestępstw w rozumieniu przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., jeżeli jednak w akt korupcji została uwikłana osoba pełniąca funkcję publiczną, a sam akt korupcji godzi w bezpieczeństwo państwa (por. art. 5 ust. 1 pkt 2c ustawy o ABW i AW)³⁶.

Reasumując, pojęcie organu powołanego do ścigania przestępstw nie zostało użyte w Kodeksie karnym w sposób jednolity. Jego zakres znaczeniowy się zmienia. Na gruncie różnych przepisów Kodeksu karnego obejmuje różne organy, i to w zależności od właściwości rzeczowej organu. Uznanie danej instytucji za organ powołany do

³³ Ustawa z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, tekst jedn. Dz.U. z 2005 r. Nr 234, poz. 1997 ze zm.

³⁴ Ustawa z 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Dz.U. Nr 104, poz. 708 ze zm.

³⁵ Ustawa z 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, Dz.U. Nr 123, poz. 1353 ze zm.

³⁶ Ustawa z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, tekst jedn. Dz.U. z 2010 r. Nr 29, poz. 154.

ścigania przestępstw powinno nastąpić odrębnie na gruncie każdego z omawianych przepisów Kodeksu karnego, gwarantujących bezkarność sprawcy przestępstwa korupcyjnego, kryterium rozstrzygającym zaś powinna być w każdym przypadku właściwość rzeczowa organu.

Ustawa nie precyzuje żadnej szczególnej formy, w jakiej sprawca-informator powinien złożyć zawiadomienie. Jego forma pozostaje zatem obojętna — może to nastąpić na piśmie, ustnie do protokołu, przy okazji przesłuchania prowadzonego w innej sprawie. Ponieważ moment doniesienia ma dla informatora szczególne znaczenie, gdyż warunkuje możliwość skorzystania z przywileju bezkarności, przypomnijmy, musi ono nastąpić, zanim organ dowiedział się o jego przestępstwie, należy dopuścić inne, odbiegające od sztywnej formy procesowej sposoby powiadomienia organu ścigania, w tym np. rozmowę telefoniczną, list czy maila. Z punktu widzenia czynności dokonywanych przez organ powołany do ścigania przestępstw miałyby one jedynie operacyjny charakter, toteż organ, który pozyskałby informacje w powyższy sposób, powinien zmierzać jak najszybciej do nadania im formy procesowej. Z punktu widzenia oceny, czy została zachowana przesłanka temporalna, decydujące znaczenie miałby jednak termin tego wstępnego powiadomienia, pod warunkiem że sprawca-denuncjator potwierdziłby następnie przekazane informacje na warunkach procesowych, do tego czyniąc to bez zbędnej zwłoki.

Skoro ustawa *lege non distigente* nie wprowadza żadnego wyraźnego wymogu co do formy, w jakiej sprawca powinien dokonać zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, należy przyjąć, iż na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. dopuszczalne będzie „zawiadomienie” dokonane nawet nieosobiście, np. przez adwokata lub osobę współdziałającą w popełnieniu przestępstwa, z tym zastrzeżeniem, że zostało ono wcześniej uzgodnione między sprawcą i osobą, która faktycznie występuje w jego imieniu przed organem powołanym do ścigania przestępstw, a organ ten został o tym uzgodnieniu poinformowany. Rzecz jasna, dokonanie zawiadomienia za pośrednictwem innej osoby nie wyłącza konieczności potwierdzenia przekazanych w ten sposób informacji, co powinno nastąpić bez nieuzasadnionej zwłoki w trakcie bezpośredniego spotkania sprawcy z osobą reprezentującą organ powołany do ścigania przestępstw na warunkach procesowych. Z punktu widzenia oceny zachowania przesłanki temporalnej, tj. przekazania informacji

o przestępstwie, zanim organ o nim się dowiedział, decydujące znaczenie miałby jednak termin złożenia doniesienia przez osobę pośredniczącą.

Podobnie, jako zawiadomienie złożone nieosobiście należy rozpatrywać przypadek, w którym sprawca-informator, z racji swojej niewiedzy, składa zawiadomienie do organu niepowołanego do ścigania przestępstw i dopiero ten organ zawiadamia następnie w trybie art. 304 § 2 k.p.k. organ właściwy o odnotowanym przypadku korupcji, tak np. w przypadku pacjenta, który zawiadamia dyrektora szpitala o tym, że został zmuszony do wręczenia łąpówki lekarzowi. Gdyby dyrektor szpitala poinformował o tym zdarzeniu organ powołany do ścigania przestępstw, a ten wezwał następnie pacjenta na przesłuchanie, to w trakcie tego przesłuchania, obiektywnie rzecz biorąc, organ ów wiedziałby już o fakcie popełnienia przestępstwa. Stosując w tym przypadku ściśle formalną interpretację, należałoby odmówić pacjentowi możliwości skorzystania z niepodlegania karze. Takie podejście nie wydaje się jednak zasadne. W tego typu przypadkach należałoby, biorąc wzgląd na intencje sprawcy, potraktować jego wstępne zawiadomienie jako skuteczne.

Założenie to nie koliduje z przyjętym w języku potocznym znaczeniem terminu „zawiadomić”, jakim ustawodawca posłużył się w treści dyspozycji omawianych przepisów. Z praktycznego, życiowego punktu widzenia „zawiadomić” kogoś o czymś można bezpośrednio w rozmowie twarzą w twarz z drugą osobą lub z wykorzystaniem interaktywnych metod komunikacji (np. telefonu, wideotelefonu, interaktywnego połączenia internetowego) oraz pośrednio — przy pomocy innej osoby (np. pełnomocnika procesowego, osoby poproszonej o przekazanie wiadomości) lub z wykorzystaniem nieinteraktywnych metod komunikacji (np. listu, telegramu, maila).

3.2.4. Ujawnienie wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa

Ujawnienie wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa to kolejny warunek, jaki ma spełnić sprawca-informator, aby zasłużyć na dobrodziejstwo niepodlegania karze. Z treści odnośnych uregulowań nie wynika bezpośrednio, o czyje przestępstwo chodzi. Czy jest nim w szczególności to przestępstwo, którego dopuścił się sam informator, a które polegało na udzieleniu korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie i na warunkach określonych w ustawie? Czy też chodzi

o przestępstwo, którego dopuściła się osoba przekupiona przez informatora?

Ta czysto teoretyczna wątpliwość traci na znaczeniu, kiedy uświadomimy sobie, że w obecnym stanie prawnym Kodeks karny określa równoległe zachowania charakterystyczne dla obu stron korupcji, czyniąc to, co istotne, w sposób dalece symetryczny, jeśli chodzi o ustawowy opis czynu zabronionego. I tak, każde przestępstwo zaliczane do czynnej strony korupcji ma swój odpowiednik po biernej stronie korupcji, zbudowany, przynajmniej w głównym zarysie, z podobnego zestawu znamion. W praktyce nie sposób zatem, występując przed organem ścigania w roli sprawcy-informatora, ujawnić wszystkie istotne okoliczności własnego przestępstwa, nie czyniąc tego przy okazji w odniesieniu do okoliczności przestępstwa osoby przekupionej.

Za wymogiem podwójnej denuncjacji przemawia również aksjologia charakteryzowanych uregulowań, które nawiązują do instytucji czynnego żalu — do tej jego odmiany, w której ustawodawca, gwarantując sprawcy bezkarność, przywiązuje większe znaczenie do informacji, jakie dzięki temu może zdobyć i wykorzystać następnie na drodze procesowej, aniżeli do zmiany postawy sprawcy przestępstwa, prowadzącej do pożądanego zapobieżenia przestępnym skutkom jego uprzednich zachowań.

Skoro informacja jest w tym przypadku podstawową walutą, to sprawca przestępstwa, który idąc na układ z państwem, liczy na to, że w ten sposób uwolni się od kary, musi ze swej strony odwzajemnić się całkowitą szczerością i daleko idącą szczegółowością w zakresie informacji, jakie przekazuje. Z jednej strony ma wyjawić wszystkie istotne okoliczności przestępstwa, którego sam się dopuścił: dokonać samodenuncjacji. Z drugiej strony donieść na korupcyjnego kontrahenta, który przyjął od niego łapówkę lub jej obietnicę, a także, o ile zachodzi taka ewentualność, na inne osoby współdziałające w popełnieniu tych przestępstw, zarówno po biernej, jak i czynnej stronie korupcji. W określonych stanach faktycznych, charakteryzujących się współdziałaniem wielu osób, wymóg podwójnej denuncjacji może nawet przekształcić się w konieczność multidenuncjacji.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że nie jest zasadne zawężanie charakteryzowanej przesłanki do wymogu ujawnienia okoliczności umożliwiających rozpoznanie w zachowaniu osoby przyjmującej łapówkę lub jej obietnicę ustawowych znamion przestępstwa

sprzedajności czy szerszej przestępstw właściwych biernej stronie korupcji³⁷.

Przez „istotne okoliczności” przestępstwa należy rozumieć takie informacje, które umożliwiają postawienie zarzutów konkretnym osobom, a także mogą się przyczynić do ustaleń pozwalających na wyjaśnienie sprawy i jej zakończenie sporządzeniem aktu oskarżenia. Oznacza to konieczność podania przez sprawcę-informatora wszystkich znanych mu faktów związanych z popełnieniem przestępstwa, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie dotyczącej zarówno jego osoby, jak i osób z nim współdziałających oraz ustalenia ich rzeczywistej roli w popełnionym przestępstwie³⁸.

Skoro ustawa nakłada na informatora obowiązek ujawnienia wszystkich istotnych okoliczności, to osoba, która zataja część z nich, nie może ubiegać się o przywilej bezkarności. W związku z tym zastrzeżeniem zachowują w pewnym stopniu aktualność dwa orzeczenia SN wydane na gruncie regulacji o podobnym przeznaczeniu, obowiązujących poprzednio. I tak, zupełności przyznania dotyczył wyrok z 11 lipca 1960 r., zgodnie z którym przepis art. 47 m.k.k. nie mógł znaleźć zastosowania wobec informatorów, którzy zawiadomili o złożeniu obietnicy wręczenia łapówki, a zataili fakt późniejszego udzielenia korzyści³⁹. Z kolei w wyroku z 8 marca 1985 r. SN stanął na stanowisku, że nie jest ujawnieniem prawdy w rozumieniu art. 243 k.k. z 1969 r. przyznanie się sprawcy, który dopuścił się przekupstwa (art. 241 § 1 k.k. z 1969 r.), działając w warunkach przestępstwa ciągłego, jeśli ujawnił tylko pojedynczy fakt udzielenia korzyści majątkowej jednej osobie, zatajając jednocześnie to, że wręczał korzyści majątkowe innym osobom⁴⁰. Ujawnienie prawdy oznacza w tym przypadku przyznanie się do całej przestępczej działalności, a nie tylko do jej wybranych fragmentów.

Komentowane uregulowania pomijają kwestię wycofania się sprawcy-informatora ze złożonych uprzednio zeznań i związanej z tym ewentualnej utraty prawa do skorzystania z niepodlegania karze. Nie jest to zagadnienie nowe. Z uwagi na to, że wcześniej obowiązujące uregulo-

³⁷ Właśnie w taki zawężony sposób ujęła tę kwestię O. Górniok, [w:] O. Górniok, W. Kozielewicz, E. Pływaczewski, B. Kunicka-Michalska, R. Zawłocki, B. Michalski, J. Skorupka, red. A. Wąsek, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, Warszawa 2004, s. 71.

³⁸ R.A. Stefański, *Przestępstwo korupcji w sporcie...*, s. 70.

³⁹ Wyrok SN z 11 lipca 1960 r., OSN 1960, nr 9, poz. 129.

⁴⁰ Wyrok SN z 8 marca 1985 r., OSNKW 1985, nr 11–12, poz. 88.

wania w zakresie rozerwania solidarności sprawców przestępstw korupcyjnych również nie dawały wprost odpowiedzi na to pytanie, zaistniałą lukę starała się wypełnić judykatura. W wyroku z 28 lipca 1948 r. Sąd Najwyższy opowiedział się przeciwko możliwości premiowania oskarżonego, który przyznał się do wręczenia łapówki, a następnie wycofał się z tego stanowiska w toku dalszego postępowania, argumentując przy tym, że odpada wówczas racja do stosowania uprzywilejowania odpowiedzialności takiego sprawcy, gdyż cofnięcie przez niego przyznania się oznacza również cofnięcie pomocy dla organów ścigania⁴¹. Sprawa cofnięcia przyznania stała się następnie przedmiotem uchwały w składzie siedmiu sędziów z 14 września 1961 r., podniesionej wówczas do rangi zasady prawnej⁴². Sąd Najwyższy zajął w niej stanowisko podobne do poprzedniego. Podkreślił przy tym, że wycofanie się lub zmiana wcześniejszych wyjaśnień świadczy o tym, że sprawca w istocie nie cofnął się z drogi, na którą wkroczył, popełniając przestępstwo, a jego wyjaśnienia nie były wynikiem czynnego żalu.

Kwestia odwołania przez oskarżonego złożonych uprzednio wyjaśnień, ewentualnie zasadniczej zmiany ich treści, była wielokrotnie przedmiotem orzeczeń SN i sądów apelacyjnych w odniesieniu do art. 60 § 3 k.k. Na początku SN stał na stanowisku, że przepis art. 60 § 3 k.k. nie zawiera wymogu konsekwentnego podtrzymywania przez sprawcę wyjaśnień w toku całego postępowania przygotowawczego ani też potwierdzenia ich przed sądem⁴³. Na poparcie tej tezy przytaczano argument, że gdyby ustawodawca tego rodzaju warunek chciał wprowadzić, to mógł uczynić to wprost, tak jak miało to miejsce np. w zbliżonym uregulowaniu art. 3 ust. 1 pkt 2 i art. 10 ust. 1 pkt 1 ustawy z 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym⁴⁴.

⁴¹ Wyrok SN z 28 lipca 1948 r., „Państwo i Prawo” 1949, z. 12.

⁴² Uchwała SN z 14 września 1961 r., VI KO 35/61, „Państwo i Prawo” 1962, z. 3, s. 1012. Uchwała ta była czterokrotnie glosowana (głosy: H. Rajzmana, NP 1962, nr 3, s. 438; W. Woltera, „Państwo i Prawo” 1962, z. 5–6, s. 1010; J. Smoleńskiego, „Państwo i Prawo” 1962, z. 5–6, s. 1012; T. Guzkiewiczza, OSPiKA 1962, nr 3, poz. 85). Glosatorzy podnosili m.in., że w takim przypadku może mieć miejsce utrudnienie w dochodzeniu do prawdy materialnej, ponieważ sprawca w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną gotów jest podtrzymywać swoje nieprawdziwe twierdzenia.

⁴³ Wyrok SN z 15 listopada 2002 r., II KKN 390/01, LEX nr 74454, wyrok SN z 11 grudnia 2002 r., V KKN 400/01, LEX nr 75501, postanowienie SN z 8 stycznia 2003 r., II KK 294/02, LEX nr 74369.

⁴⁴ Ustawa z 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym, tekst jedn. Dz.U. z 2007 r. Nr 36, poz. 232 ze zm.

W postanowieniu z 2 grudnia 2004 r. SN zmienił jednak swoje wcześniejsze stanowisko w tym zakresie i przyjął, że przepis art. 60 § 3 k.k. nie ma zastosowania, jeżeli oskarżony w toku postępowania zmieni treść wyjaśnień w zakresie istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa lub współdziałania w jego popełnieniu z innymi osobami⁴⁵. Impulsem do tej zmiany okazało się, w świetle wyjaśnień przytoczonych w judykacie SN, wejście w życie ustawy z 10 stycznia 2003 r.⁴⁶ nowelizującej k.p.k., która wprowadziła zmiany noszące cechy swoistych wskazówek interpretacyjnych dla wykładni art. 60 § 3 k.k.

Wśród nich szczególnie istotną rolę odegrała zmiana wprowadzona przepisem art. 540a pkt 1 k.p.k., stwarzająca możliwość powrotu poprzez wznowienie do prawomocnie zakończonego postępowania sądowego, gdy osoba skazana z nadzwyczajnym złagodzeniem kary na podstawie art. 60 § 3 k.k. nie potwierdziła następnie w innym postępowaniu karnym ujawnionych przez siebie we własnym procesie okoliczności dotyczących przestępstwa zarzucanego innym oskarżonym⁴⁷. Z kolei nowelizacja art. 434 k.p.k., polegająca na dodaniu do niego § 3, umożliwiła przełamanie kierunku środka odwoławczego wniesionego na korzyść oskarżonego i orzeczenie na jego niekorzyść w przypadku określonym m.in. w art. 60 § 3 k.k. *Ratio* wyłączenia stosowania gwarancji wynikającej z zakazu *reformationis in peius* upatruje się w tym przypadku w potrzebie stworzenia swoistej sankcji wobec oskarżonego, który „wyłudził” dobrodziejstwo polegające na zastosowaniu wobec niego art. 60 § 3 k.k., a następnie zachował się wobec wymiaru sprawiedliwości nielojalnie⁴⁸. Zakaz orzekania na niekorzyść oskarżonego nie obowiązuje również w postępowaniu ponownym, gdy do uchylecia wyroku wydanego z zastosowaniem art. 60 § 3 doszło na skutek apelacji wniesionej na korzyść (art. 443 k.p.k.).

Na tej podstawie Sąd Najwyższy sformułował następujący pogląd, który wyraził w cytowanym judykacie z 2 grudnia 2004 r.: skoro niepotwierdzenie w odrębnym postępowaniu dotychczasowych wyjaśnień demaskujących przestępczą działalność współsprawców, które legły

⁴⁵ Postanowienie SN z 2 grudnia 2004 r., III KK 112/04, OSNKW 2005, nr 1, poz. 6.

⁴⁶ Ustawa z 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy — Kodeks postępowania karnego, ustawy Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. Nr 17, poz. 155.

⁴⁷ Zob. T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 2003 s. 1347.

⁴⁸ Zob. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. II, Warszawa 2004, s. 586.

u podstaw zastosowania w poprzednim procesie dobrodziejstwa przewidzianego w art. 60 § 3 k.k., może skutkować wzruszenie prawomocnego już wyroku, to tym bardziej — w myśl wniosku *a fortiori* — odwołanie jeszcze w toku niezakończonych sprawy informacji na temat osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotnych okoliczności jego popełnienia wyklucza możliwość uprzywilejowania odpowiedzialności sprawcy na zasadzie art. 60 § 3 k.k. Intencja ustawodawcy jest w tym zakresie w pełni czytelna, zwłaszcza po wejściu w życie nowelizacji k.p.k. z 10 stycznia 2003 r.: tylko w razie konsekwentnej współpracy z organami procesowymi sprawca może liczyć na radykalne złagodzenie represji karnej.

W tym duchu SN wypowiedział się następnie w wyroku z 8 listopada 2005 r., w którym stwierdził m.in., że odwołanie przez oskarżonego złożonych uprzednio wyjaśnień, w których ujawnił informacje o osobach współdziałających z nim w popełnieniu przestępstwa i okolicznościach jego popełnienia, przekreśla możliwość skorzystania z dobrodziejstwa oferowanego przez art. 60 § 3 k.k.⁴⁹

Przedstawione wyżej stanowisko SN z 2 grudnia 2004 r., wypracowane na gruncie wykładni systemowej przepisu art. 60 § 3 k.k., pozostaje bez wątpienia użyteczne także w odniesieniu do przypadków niepodlegania karze przewidzianych w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. Zgodnie z tą wskazówką interpretacyjną możliwość skorzystania z bezkarności powinna być na gruncie tych uregulowań warunkowana nie tylko podjęciem współpracy z organem powołanym do ścigania przestępstw, ale również konsekwentnym jej podtrzymywaniem w dalszej części tego postępowania, a nawet już po jego ukończeniu w kolejnych postępowaniach, o ile takie będą miały miejsce. Niezależnie od tego twierdzenia *de lege ferenda* warto uzupełnić w przyszłości opis przesłanek warunkujących zastosowanie instytucji niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. o warunek konsekwentnego podtrzymywania twierdzeń dotyczących ujawnionych wcześniej okoliczności sprawy.

3.2.5. Dochowanie limitu temporalnego

Zgodnie z treścią omawianych regulacji sprawca-informator musi zawiadomić o fakcie przyjęcia przez osobę przekupywaną korzyści majątkowej

⁴⁹ Wyrok SN z 8 listopada 2005 r., IV KK 278/05, „Prokuratura i Prawo” (wkładka) 2006, nr 3, poz. 2.

lub osobistej albo ich obietnicy i ujawnić wszystkie istotne okoliczności przestępstwa przed upływem ściśle określonego czasu, tj. zanim organ powołany do ścigania przestępstw dowiedział się o przestępstwie z innego źródła.

Takie ograniczenie możliwości skorzystania z niepodlegania karze wskazuje na to, że ustawodawca wyciągnął wnioski z doświadczeń wynikających ze stosowania przepisu art. 47 m.k.k. W trakcie obowiązywania tamtej regulacji sprawcy nagminnie zwlekali z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa, z uwagi na to, że w ówczesnym stanie prawnym mogli to uczynić skutecznie nawet wówczas, gdy organy ścigania dysponowały już stosowną wiedzą w tym zakresie. Pod rządami małego kodeksu karnego dobrodziejstwo bezkarności, z którego korzystał przekupujący, pozostawało w oderwaniu od faktycznego przyczynienia się do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawcy sprzedajności. Wystarczyło, aby sprawca-denuncjator zaledwie potwierdził te informacje, którymi organy ścigania dysponowały już wcześniej, pod warunkiem że uczynił to najpóźniej w toku pierwszego przesłuchania, by zasłużyć na przywilej niepodlegania karze. W takim stanie rzeczy przeciętny sprawca przekupstwa ujawniał zazwyczaj fakt popełnienia przestępstwa dopiero wówczas, gdy zorientował się w trakcie pierwszego przesłuchania, że organy ścigania wiedzą o jego sprawstwie.

Obowiązujące rozwiązanie w większym stopniu premiuje rzeczywistą chęć współpracy z organami ścigania, ogranicza jednocześnie postawy cyniczne czy — mówiąc kolokwialnie — cwaniackie. U podstaw ujętych w formie koniunkcji dwóch przesłanek: zawiadomienia o fakcie przyjęcia przez osobę przekupywaną korzyści majątkowej lub osobistej albo ich obietnicy oraz ujawnienia wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa, legło bowiem założenie, iż sprawca-denuncjator będzie mógł skorzystać z przywileju bezkarności, o ile przekazane przez niego informacje będą miały dla organu ścigania walor wiedzy nowej, tj. wcześniej były nieznane temu organowi. Za takim właśnie rozumieniem uregulowań art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. przemawia jednoznacznie sens ograniczenia temporalnego, wprowadzonego przez ustawodawcę do dyspozycji każdego z tych przepisów. Zgodnie z nim sprawca „zawiadamia” o przestępstwie i „ujawnia” jego wszystkie istotne okoliczności, zanim organ powołany do ścigania przestępstw dowiedział się o przestępstwie z innego źródła. W praktyce oznacza to tyle, że z przywileju bezkarności nie będzie mógł skorzystać ani ten, kto przekaże organowi ścigania określone w tych przepisach informacje, mając

świadomość, że jedynie potwierdza wiedzę, którą organy te już dysponują, ani nawet ten, kto nie miał takiej świadomości, tzn. tylko błędnie założył, że przekazane przez niego informacje mają dla organu ścigania walor wiedzy nowej.

Odmienne założenie, że termin „ujawni” obejmuje nie tylko przypadki, w których przekazywana wiedza jest nowa z punktu widzenia odbiorcy, ale również sytuacje, w których informator pozostaje jedynie w błędnym przekonaniu, że tak jest, zaistniało w orzecznictwie SN w nawiązaniu do instytucji tzw. małego świadka koronnego (art. 60 § 3 k.k.). Zgodnie ze stanowiskiem SN przedstawionym w uchwale siedmiu sędziów z 29 października 2004 r. termin „ujawni” użyty w przepisie art. 60 § 3 k.k. oznacza nie tylko przekazanie przez sprawcę organowi powołanemu do ścigania przestępstw wiadomości dotychczas temu organowi nieznanych (ujęcie obiektywne), ale również zaprezentowanie takich wiadomości, które są mu już znane z innych źródeł, a jedynie według wiedzy sprawcy są dla organu ścigania nowe (ujęcie subiektywne)⁵⁰.

Przywołane w tym miejscu tzw. subiektywne ujęcie terminu „ujawni” zostało wypracowane przez SN na gruncie porównania treści przepisów art. 60 § 3 i art. 60 § 4 k.k., w odpowiedzi na potrzebę wyeliminowania rozbieżności w zakresie wykładni tego terminu, jakie wystąpiły w orzecznictwie SN i sądów powszechnych po wejściu w życie Kodeksu karnego z 1997 r. Przez pewien okres, w odniesieniu do przepisu art. 60 § 3 k.k., ścierały się w judykaturze trzy różne zakresy znaczeniowe terminu „ujawni”, przez który rozumiano w szczególności:

1) tylko przekazanie informacji nieznanymi organowi powołanemu do ścigania przestępstw⁵¹,

2) również przekazanie informacji, które organ taki już zna, pod warunkiem że według stanu wiedzy informującego nie były one organowi znane⁵²,

3) także przekazanie organowi powołanemu do ścigania przestępstw informacji już mu znanych, niezależnie od stanu wiedzy informującego w tym względzie, tj. nawet wówczas, gdy informator zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że przekazuje, a w istocie rzeczy jedynie

⁵⁰ Uchwała siedmiu sędziów SN z 29 października 2003 r., I KZP 24/04, OSNKW 2004, nr 10, poz. 92.

⁵¹ Wyrok SN z 27 maja 2002 r., V KKN 188/00, OSNKW 2002, nr 11–12, poz. 113.

⁵² Postanowienie SN z 20 lutego 2003 r., II KK 113/02, OSNKW 2003, nr 5–6, poz. 52 oraz wyrok SN z 11 marca 2003 r., V KK 176/02, LEX nr 77444.

potwierdza, informacje będące już wcześniej w dyspozycji organu ścigania⁵³.

W przywołanej wyżej uchwale siedmiu sędziów z 29 października 2004 r. SN dopuścił ostatecznie szerszą wykładnię terminu „ujawni” właśnie w ujęciu subiektywnym — z zastrzeżeniem, iż dotyczy ona jedynie art. 60 § 3 k.k. W dyspozycji tego uregulowania ustawodawca nie wskazał bowiem wprost, czy informacje „ujawnione” przez sprawcę organowi ścigania mają nieść ze sobą walor wiedzy obiektywnie nowej czy stanowić jedynie nieświadome potwierdzenie informacji, którymi organ ścigania dysponował już wcześniej. Inaczej sytuacja ta przedstawia się w przypadku art. 60 § 4 k.k. W tym uregulowaniu ustawodawca wprowadził jednoznacznie wymóg ujawnienia przed organem ścigania okoliczności „dotychczas mu nieznanych”. Biorąc zatem wzgląd na stylizację przyjętą w dyspozycji przepisu art. 60 § 4 k.k., SN dopuścił w tym przypadku jedynie obiektywne rozumienie terminu „ujawni”, tj. przekazanie organowi ścigania takich informacji, które okażą się nowe z punktu widzenia jego dotychczasowej wiedzy.

W ten sam obiektywny sposób należy interpretować treść terminu „ujawni” na gruncie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k., wprowadzonych do Kodeksu nowelizacją z 13 czerwca 2003 r. Zwrócił na to także uwagę Sąd Najwyższy w treści uzasadnienia do cytowanej uchwały z 29 października 2004 r. W dyspozycji każdego z tych czterech przepisów ustawodawca wprowadził wymóg zawiadomienia organu ścigania i ujawnienia wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa, zanim organ ów dowie się o tym przestępstwie. Nie jest zatem zasadne premiowanie na ich podstawie sprawcy-informatora, który — patrząc z punktu widzenia organu ścigania — jedynie potwierdza wiedzę, jaką organ ten już dysponuje, nawet wtedy, gdy w swoim subiektywnym, aczkolwiek błędnym, przekonaniu zakłada, że ujawnia przed organem ścigania okoliczności nowe.

Charakteryzowane uregulowania znajdują również zastosowanie w sytuacji, w której organy ścigania dysponowały wcześniej jedynie ogólną wiedzą operacyjną na temat korupcji w jakiejś instytucji, na jej podstawie nie mogły jednak dokonać skonkretyzowania korupcyjnych relacji i przypisać sprawstwa określonym osobom. Sprawca przekupstwa, który uszczegółowi tę wiedzę o wszelkie istotne okoliczności umożli-

⁵³ Uchwała SN z 25 lutego 1999 r., I KZP 38/98, OSNKW 1999, nr 3–4, poz. 12.

liwiający rozpoznanie ustawowych znamion przestępstwa w zachowaniu osoby przekupywanej, może nadal liczyć na przywilej bezkarności.

W literaturze wskazuje się, że przeszkodą w zastosowaniu niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k. jest jedynie wiedza o charakterze procesowym, której dysponentem — w zakresie przewidzianym w tych uregulowaniach — jest organ powołany do ścigania przestępstw. Tylko udokumentowana w formie procesowej informacja o fakcie popełnienia przestępstwa daje podstawę do wszczęcia postępowania karnego, dopiero wówczas można bowiem mówić o tym, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa⁵⁴. Informacje uzyskane w trybie operacyjnym uznaje się w tym przypadku za niewystarczające.

3.2.6. Irrelevantny charakter celów, motywów, pobudek, jakimi kierował się sprawca-informator

Zwraca uwagę fakt, iż wśród przesłanek wymienionych w art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k., warunkujących skorzystanie przez sprawcę-informatora z przywileju niepodlegania karze, nie znalazł się charakterystyczny dla instytucji czynnego żalu wymóg dobrowolności działania (por. przepisy art. 15 § 1, art. 17 § 1, art. 23 § 1, art. 296 § 5, art. 297 § 3, art. 298 § 2 k.k., w których taki warunek został zawarty).

Można doszukać się w tym pewnej konsekwencji ze strony ustawodawcy, który wprowadza klauzulę dobrowolności zawsze w sytuacji, w której daje sprawcy szansę odstąpienia od naruszenia dobra prawnego, nie stawia zaś tego wymogu wówczas, gdy dobro zostało już naruszone, a od sprawcy oczekuje się jedynie współpracy procesowej w zakresie wykrycia innych osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa (por. art. 60 § 3 i 4 k.k.). Taki obraz intencji ustawodawcy ulega do pewnego stopnia zniekształceniu jedynie w przypadku przepisu art. 299 § 8 k.k., w którym dobrodziejstwo niepodlegania karze zostało uzależnione od „dobrowolnego” ujawnienia informacji dotyczących osób współdziałających w przestępstwie już popełnionym oraz okoliczności jego popełnienia, o ile jednak zapobiegło to popełnieniu innego przestępstwa w przyszłości.

⁵⁴ W ten sposób m.in.: R.A. Stefański, *Przestępstwo korupcji w sporcie...*, s. 69–70; R. Góral, *Kodeks karny...*, s. 365; A. Barczak-Oplustil, *Rozdział XXIX. Przestępstwa przeciwko działalności...*, s. 973.

W myśl przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k. jest zatem obojętne, jakie cele, motywby czy pobudki skłoniły sprawcę do zawiadomienia o popełnionym przestępstwie. Ustawa kładzie nacisk na obiektywne efekty współpracy, takie jak uzyskanie informacji o popełnionych przestępstwach, nieznanych dotychczas organom ścigania, które pozwolą następnie pociągnąć do odpowiedzialności karnej sprawców biernej strony korupcji. Czystość intencji informatora nie ma w tym przypadku znaczenia. W szczególności nie jest istotne, czy decyzyja sprawcy-informatora o podjęciu współpracy z organami ścigania była podyktowana motywami zasługującymi na pozytywną ocenę moralną, np. wyrzutami sumienia czy chęcią przeciwdziałania pladze korupcji. Szczera, prawdziwa skrucha nie jest w ogóle wymagana. Na gruncie tych uregulowań sprawca czynnej strony korupcji może skutecznie poinformować organy ścigania o popełnieniu przestępstwa i skorzystać w zamian za to z bezkarności, kierując się np. chęcią zemsty na korupcyjnym partnerze, który przyjął łapówkę, nie wywiązał się ze złożonej obietnicy, a na koniec odmówił zwrotu przyjętych korzyści.

Jest przy tym zbędne ustalenie, co miało dominujący wpływ na wolę sprawcy, kiedy podejmował decyzję o współpracy z organami ścigania. Czy były to przyczyny natury wewnętrznej, tzn. taki nastrój psychiczny, który stanowił wyłączną lub przynajmniej przeważającą pobudkę skłaniającą go do podjęcia takiej decyzji? Czy też zaistniała sytuacja, w której to zewnętrzne okoliczności wpłynęły w taki sposób na psychikę sprawcy, że — podług doświadczenia życiowego — został niejako przymuszony do ujawnienia faktu popełnienia przestępstwa korupcyjnego i jego okoliczności⁵⁵? W konsekwencji z przywileju bezkarności będą mogły skorzystać na równi np. osoba, która czuje się źle z tym, że przymuszona okolicznościami, w jakich się znalazła, została wykorzystana przez pełniącego funkcję publiczną w ten sposób, iż w zamian za załatwienie ważnej dla niej sprawy musiała przystać na żądanie udzielenia łapówki, jak również osoba, która dopuściła się przestępstwa przekupstwa z własnej inicjatywy, a następnie — kierując się jedynie względami taktycznymi, w tym przede wszystkim intencją uniknięcia grożącej jej odpowiedzialności karnej — zdecydowała się przekazać informacje dopiero wówczas, gdy zmusiła ją do tego sytuacja procesowa, np. podczas przesłuchiwania w charakterze świadka zorientowała się, że organ prowadzący postępowanie łada moment może wpaść na ślad udzielenia przez nią łapówki,

⁵⁵ Por. wyrok SN z 20 kwietnia 1973 r., Rw 354/73, Biul. SN 1973, nr 4, poz. 2.

a wówczas nie będzie już mogła skorzystać z przywileju niepodlegania karze.

3.3. PRAWNE KONSEKWENCJE USTAWOWEGO UCHYLENIA KARALNOŚCI

Przy spełnieniu przesłanek określonych w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k. zawiadamiający *ex lege* nie podlegają karze. Wynikają z tego określone konsekwencje w sferze prawa karnego procesowego i materialnego.

Z procesowego punktu widzenia przypadki, w których ustawa stanowi, że sprawca nie podlega karze, prowadzą do prawnej niedopuszczalności postępowania karnego. Stąd niepodleganie karze zaliczane jest do tzw. ujemnych przesłanek procesowych⁵⁶. Stosownie do art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. zaistnienie ujemnej przesłanki procesowej przekłada się na obowiązek kierowniczego organu procesowego niewszczywania postępowania albo umorzenia postępowania już wszczętego.

Ponieważ postępowanie karne nie może toczyć się bez ustalenia warunków jego dopuszczalności, organy prowadzące postępowanie zobligowane są na każdym etapie badać w pierwszej kolejności, czy postępowanie może się toczyć, a w razie stwierdzenia okoliczności wyłączającej postępowanie — podjąć w tym zakresie odpowiednią decyzję procesową⁵⁷. Ustalenie niedopuszczalności postępowania z uwagi na przypadek niepodlegania karze, które miałyby miejsce jeszcze przed formalnym rozpoczęciem postępowania przygotowawczego w drodze wydania postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia, powinno prowadzić do wydania postanowienia o odmowie jego wszczęcia. Późniejsze stwierdzenie zaistnienia tej okoliczności skutkuje natomiast: na etapie postępowania przygotowawczego — umorzeniem postępowania postanowieniem, a po rozpoczęciu przewodu sądowego — wydaniem wyroku umarzającego (art. 414 § 1 k.p.k.).

Zważywszy, że w myśl przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i 296b § 4 k.k. beneficjent niepodlegania karze zobligowany jest zawiadomić o fakcie popełnienia przestępstwa organ ścigania (innymi słowy:

⁵⁶ M. Cieślak, O przesłankach procesowych w polskim postępowaniu karnym (podstawowe założenia i procesy metodologiczne), „Państwo i Prawo” 1969, z. 12, s. 953.

⁵⁷ Z. Gostyński, S. Zabłocki, *Dział I. Przepisy wstępne*, [w:] J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S.M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Warszawa 2003, s. 299.

organ, który rozpocznie w tej sprawie postępowanie przygotowawcze), a następnie ujawnić przed nim wszystkie istotne okoliczności popełnienia czynu, z reguły już na etapie postępowania przygotowawczego zaistnieją wystarczające warunki po temu, aby zakończyć postępowanie w odniesieniu do sprawcy-informatora. Zapewne jedynie w wyjątkowych przypadkach decyzja o umorzeniu postępowania z tytułu niepodlegania karze zapadnie dopiero przed sądem.

Na gruncie procedury karnej niepodleganie karze z mocy ustawy (art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k.) zaliczane jest do tzw. materialnych przesłanek procesowych, podobnie jak niepopełnienie czynu, brak ustawowych znamion czynu zabronionego w zachowaniu sprawcy, wyłączenie przestępności czynu z mocy ustawy czy znikoma społeczna szkodliwość czynu (art. 17 § 1 pkt 1, 2 i 3 k.p.k.). Oznacza to, że znaczenie tej instytucji wykracza poza ramy prawa procesowego, gdzie postrzegana jest jako negatywny warunek dopuszczalności postępowania karnego. Niepodleganie karze stanowi jednocześnie negatywny warunek odpowiedzialności karnej w obszarze prawa materialnego⁵⁸. Klauzulę bezkarności należy uznać za okoliczność uchylającą odpowiedzialność karną, gdyż prowadzi ona do zerwania normatywnego związku między przestępstwem a karą, związku, który jest konieczny do pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej⁵⁹.

Sprawca nie ponosi odpowiedzialności karnej z powodu uchylenia przez ustawę karalności czynu, ale nie jego przestępności. Czyn sprawcy-informatora nadal jest przestępstwem, jest bezprawny, zawiniony i w pewnym stopniu społecznie szkodliwy i tylko z uwagi na kalkulację ustawodawcy pozostaje bezkarny. Według L. Gardockiego w stwierdzeniu, że sprawca niepodlega karze, zawarty jest mimo wszystko pewien element ujemnej oceny czynu — klauzula ta nie oznacza całkowitego jego usprawiedliwienia⁶⁰.

Dalece ograniczona jest jednak paleta dolegliwości, jakie spotykają sprawcę przestępstwa korupcyjnego, który zdecyduje się pójść na współpracę z organami ścigania. Z uwagi na wyłączenie w stosunku do niego odpowiedzialności karnej ominie go podstawowa dolegliwość związana

⁵⁸ Z. Gostyński, S. Zabłocki, *Dział I. Przepisy wstępne...*, s. 298.

⁵⁹ D. Gajdus, *Czynny żal w polskim prawie karnym*, Toruń 1984, s. 181; K. Buchała, *Prawo karne*, Warszawa 1980, s. 608; A. Wąsek, *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977, s. 73.

⁶⁰ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2009, wyd. 15, s. 181.

ze stwierdzeniem przez sąd winy w wyroku skazującym lub warunkowo umarzającym postępowanie, odbyciem kary czy wykonaniem środków karnych lub probacyjnych. Uniknie także innych następstw związanych z poniesieniem odpowiedzialności karnej, takich jak: odnotowanie skazania w Krajowym Rejestrze Karnym czy ewentualna recydywa.

Pozostanie z pewnością pewien dyskomfort natury psychologicznej wynikający z faktu, iż w trakcie czynności procesowych, w różnego typu dokumentach sporządzanych w toku prowadzonego postępowania, późniejszy beneficjent niepodlegania karze będzie określany mianem sprawcy przestępstwa, podejrzanego, a wyjątkowo nawet oskarżonego, aczkolwiek dolegliwość ta w praktyce będzie dotyczyć jedynie tych osób, wobec których wydano co najmniej postanowienie o przedstawieniu zarzutów.

Można również wskazać na pewien stopień potępienia moralnego takiego sprawcy. Zapewne będzie on wyższy w przypadku, w którym inicjatywa udzielenia łapówki wyjdzie od beneficjenta bezkarności albo gdy ten zdecyduje się poinformować organy ścigania o popełnionym przestępstwie, np. kierując się motywacją zemsty na korupcyjnym kontrahencie, który przyjął łapówkę, a nie wywiązał się ze swojej obietnicy. Zdecydowanie niższy stopień moralnego potępienia dotyka osobę, która do udzielenia łapówki została niejako przymuszona zaistniałymi okolicznościami, w tym zwłaszcza stanowczym żądaniem łapówki postawionym otwarcie przez decydenta.

Stosownie do przepisu art. 100 k.k., w razie stwierdzenia, że zachodzi okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy czynu zabronionego, a więc m.in. w przypadku, gdy sprawca skorzystał z niepodlegania karze, sąd będzie mógł orzec tytułem środka zabezpieczającego przepadek ewentualnych korzyści majątkowych płynących z popełnienia przestępstwa. Uregulowanie to może odegrać w praktyce rolę wentyla bezpieczeństwa w przypadkach, w których pozostawienie sprawcy czynnej strony korupcji korzyści majątkowej, którą uzyskał w zamian za udzielenie łapówki, budziłoby zastrzeżenia.

Uchylenie karalności czynu, przy zachowaniu jego przestępnego charakteru, nie będzie przeszkodą w unieważnieniu decyzji administracyjnej albo czynności prawnej, a także uchyleniu orzeczenia sądowego, będących formalną podstawą do uzyskania przez sprawcę-informatora korzyści wtedy, gdy wpływ odpowiednio na ich wydanie lub dokonanie miało naruszenie prawa polegające na przekupieniu decydenta. Jak już zwrócono uwagę, w polskim porządku prawnym nie istnieje jed-

na, uniwersalna podstawa normatywna umożliwiająca unieważnienie lub uchylenie decyzji, czynności lub orzeczenia dotkniętych tego typu wadą. W związku z powyższym stosownej podstawy prawnej należy poszukiwać w różnych, rozproszonych po całym systemie prawa przepisach w subsumcji z konkretną, podlegającą ocenie sytuacją faktyczną.

W tym kontekście przydatne mogą się okazać m.in. przepisy art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. (stwierdzenie nieważności decyzji administracyjnej wydanej z rażącym naruszeniem prawa), art. 540 § 1 pkt 1 w zw. z art. 547 k.p.k. (uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w efekcie orzeczenia o wznowieniu postępowania sądowego zakończonego prawomocnym wyrokiem w sytuacji, w której dopuszczono się przestępstwa w związku z prowadzonym postępowaniem i istnieje uzasadniona obawa, że mogło to mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia), art. 58 § 2 k.c. (nieważność czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego).

Niepodleganie karze nie jest jedyną instytucją, która prowadzi do zaniechania ukarania sprawcy przestępstwa. Prawo karne przewiduje wiele okoliczności, przy zaistnieniu których, mimo popełnienia przestępstwa, nie dochodzi do ukarania jego sprawcy. Niektóre z nich mają charakter generalnych rozstrzygnięć dokonywanych przez ustawodawcę, który dopuszcza, aby w pewnych sytuacjach — z mocy samej ustawy — sprawca nie został ukarany. Obok niepodlegania karze należy wskazać na abolicję, przedawnienie, immunitet, śmierć sprawcy przestępstwa. W przypadku pozostałych okoliczności uchylających karalność ustawodawca pozostawia swobodę organowi prowadzącemu postępowanie, który, w konkretnej sytuacji procesowej, podejmuje decyzję o rezygnacji z ukarania sprawcy. Ma to miejsce w przypadku fakultatywnego odstąpienia od wymierzenia kary oraz warunkowego umorzenia postępowania.

Mimo dopuszczenia przez ustawodawcę sytuacji, w których dochodzi do zaniechania ukarania sprawcy przestępstwa, nie należy tracić z pola widzenia właściwych proporcji rzeczy, w tym faktu, że w obowiązującym prawie karnym niezmiennie regułą jest ponoszenie odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa. Uchylenie karalności czynu zabronionego pozostaje jedynie wyjątkiem od tak określonej zasady. Ta konstatacja rzutuje na sposób interpretacji zakresu stosowania ustawowych przypadków gwarantujących sprawcy niepodleganie karze, które jako wyjątki od reguły ponoszenia od-

powiedzialności karnej nie powinny być interpretowane rozszerzająco⁶¹.

Należy przy okazji wskazać na istnienie innych ograniczeń w stosowaniu klauzuli bezkarności. Bezkarność stanowi osobiste uwolnienie od kary. W świetle zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej (art. 21 § 1 k.k.) niepodleganie karze należy uznać za okoliczność osobistą wyłączającą odpowiedzialność karną i jako taką, przy zaistnieniu sytuacji przestępnego współdziałania wielu sprawców, uwzględnić jedynie w odniesieniu do tej osoby, której dotyczy⁶².

Z kolei w przypadku, w którym jeden sprawca dopuszcza się kilku przestępstw, w warunkach realnego zbiegu (art. 85 k.k.) uwolnienie od kary będzie dotyczyć jedynie tego czynu zabronionego, wobec którego ustawodawca przewidział taką możliwość, a sprawca zrealizował prawem wymagane warunki skorzystania z bezkarności. Na przykład w sytuacji, gdy ktoś podejmuje się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za łapówkę (przestępstwo biernej strony płatnej protekcji art. 230 § 1 k.k.), a następnie jako pośrednik przekazuje część uzyskanych pieniędzy osobie pełniącej funkcję publiczną (przestępstwo przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną art. 229 § 1 k.k.), jeżeli powiadomi organ powołany do ścigania przestępstw o popełnieniu tych przestępstw oraz ujawni wszystkie istotne okoliczności czynów, zanim organ ścigania o nich się dowie, to na podstawie przepisu art. 229 § 6 k.k. będzie mógł skorzystać z przywileju bezkarności za przestępstwo określone w art. 229 § 1 k.k., ale poniesie odpowiedzialność za przestępstwo z art. 230 § 1 k.k.

Podobnie w sytuacji kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy (art. 11 § 2 k.k.) należy przyjąć, że sąd przy wymiarze kary nie weźmie pod uwagę tylko tego przepisu, którego dotyczy klauzula niepodlegania karze. Jeśli natomiast sprawca wypełni swoim zachowaniem znamiona przestępstwa określonego w art. 296a § 2 lub 3 w zw. z § 2 (przekupstwo menedżerskie) i art. 229 § 1, 2, 3 lub 4 k.k., to podstawą jego bezkarności będą jednocześnie dwie klauzule niepodlegania karze, określone odpowiednio w przepisach art. 296a § 5 i art. 229 § 6 k.k.

⁶¹ D. Gajdus, *Czynny žal...*, s. 182.

⁶² A. Wąsek, *Rozdział II. Formy popełnienia przestępstwa*, [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I: *Artykuły 1–116*, Gdańsk 2005, s. 302; D. Gajdus, *Czynny žal...*, s. 182.

4. RAPORT Z BADAŃ

4.1. UWAGI OGÓLNE

Badanie instytucji prawnych w działaniu wyznacza interesującą, choć — jak się wydaje — wciąż nie w pełni wykorzystaną metodę uprawiania nauk prawnych, pozostającą z boku — dominującego w tej dziedzinie — nurtu rozważań teoretycznych. Nauka prawa karnego nie stanowi w tym względzie wyjątku. Jej przedstawiciele tradycyjnie bowiem odwołują się do refleksji dogmatycznej, czyniąc przedmiotem swych rozważań modelowe konstrukcje prawne postrzegane statycznie, jako pewne wzorce zachowań określonych w przepisach ustawy, niestety częstokroć w oderwaniu od okoliczności związanych z codzienną praktyką ich stosowania. Nie umniejszając w żadnym razie wiodącej roli, jaką odgrywa dogmatyka prawa, należy jednakże dojść do przekonania, że istnieje potrzeba bardziej zdecydowanego włączenia do sfery zainteresowań nauk prawnych nurtu badań nad stosowaniem prawa w praktyce. Wyniki takich badań, zwłaszcza prowadzonych konsekwentnie w dłuższej perspektywie czasu, mogłyby stanowić cenne źródło informacji będących przydatnym uzupełnieniem dalszych rozważań teoretycznych.

4.2. PRZEDMIOT I METODA BADANIA

Przeprowadzone badania dotyczyły praktyki stosowania przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 250a § 4, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. Wymienione regulacje zostały wprowadzone do Kodeksu karnego tzw. nowelą antykorupcyjną z 13 czerwca 2003 r., która weszła w życie 1 lipca 2003 r.⁶³.

Zbadano ogółem 54 sprawy karne, prawomocnie zakończone na etapie postępowania przygotowawczego w okresie od 1 lipca 2003 r. do 30 września 2005 r. Poddane analizie sprawy pochodziły z okręgów następujących prokuratur: białostockiej (2 sprawy), bydgoskiej (4 sprawy), częstochowskiej (1 sprawa), elbląskiej (1 sprawa), gdańskiej (2 sprawy), gorzowskiej (1 sprawa), kaliskiej (1 sprawa), katowickiej (2 sprawy), konińskiej (1 sprawa), krakowskiej (4 sprawy), lubelskiej (5 spraw), łódzkiej (7 spraw), olsztyńskiej (1 sprawa), płockiej (1 sprawa), poznań-

⁶³ Ustawa z 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 111, poz. 1061.

skiej (1 sprawa), radomskiej (6 spraw), rzeszowskiej (5 spraw), toruńskiej (1 sprawa), zamojskiej (6 spraw), zielonogórskiej (2 sprawy).

Pozostałe prokuratury okręgowe i podległe im prokuratury rejonowe nie odnotowały spraw w przedmiotowym zakresie. Podobnie sądy powszechne.

Jako podstawową jednostkę badawczą potraktowano osobę sprawcy-informatora, wobec którego organ prowadzący postępowanie wydał, zgodnie z dyspozycją art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k., postanowienie o umorzeniu postępowania względnie o odmowie wszczęcia postępowania. Takie ujęcie, jako zdecydowanie bardziej czytelne, znajduje swoje uzasadnienie w specyfice nadesłanych spraw. W znacznej części, bo aż w 19 sprawach, jedno postępowanie karne obejmowało przypadki wielu osób uwikłanych w akty korupcji. W tych wypadkach organ prowadzący postępowanie zmuszony był odnieść się indywidualnie w drodze stosownej decyzji procesowej do każdego pojedynczego przypadku, w którym sprawca przestępstwa o charakterze korupcyjnym zasługiwałby na przywilej bezkarności. W następstwie tego w jednej sprawie karnej, prowadzonej pod jedną sygnaturą, występowało wiele częściowych postanowień o umorzeniu albo odmowie wszczęcia postępowania, względnie jedno zbiorcze postanowienie tego typu adresowane do grupy indywidualnie oznaczonych sprawców. Dla przykładu najobszerniejsza sprawa objęła aż 68 osób, wobec których umorzono postępowanie w trybie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. Każda z tych osób została potraktowana jako oddzielna jednostka badawcza.

Z uwagi na brak dostępnych spraw sądowych w badaniach nie udało się uwzględnić przepisu art. 250a § 4 k.k., będącego podstawą uprzywilejowania odpowiedzialności karnej sprawcy biernej strony korupcji wyborczej w drodze nadzwyczajnego złagodzenia kary albo odstąpienia od jej wymierzenia. W zebranych materiale aktowym nie odnotowano również ani jednego przypadku uwolnienia od kary sprawcy przekupstwa sportowego (art. 296b § 4 k.k.). Na podstawie dostępnych akt prokuratorskich możliwe było jedynie poddanie analizie praktyki stosowania przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k. Zbadano praktykę stosowania tych uregulowań przez organy uprawnione do prowadzenia postępowania przygotowawczego, które w zetknięciu z konkretną sytuacją faktyczną były zobligowane do dokonania prawnej oceny zdarzenia i przedstawienia jego kwalifikacji w treści stosownej decyzji procesowej. Chodzi tu przede wszystkim o prokuraturę, Policję, w tym Centralne Biuro Śledcze, oraz inne organy, które z uwagi na swoją właściwość

rzeczową były uprawnione do dokonania wstępnego rozpoznania ustawowych znamion przestępstwa ujawnionego w relacji osoby składającej doniesienie oraz stwierdzenia zaistnienia pozostałych przesłanek warunkujących bezkarność sprawcy-informatora, wymienionych w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k.

Podstawowego materiału badawczego dostarczyły postanowienia o umorzeniu postępowania. W przypadku tej decyzji procesowej ustawodawca nakłada na organ prowadzący postępowanie obowiązek dokładnego określenia czynu i jego kwalifikacji prawnej oraz wskazania przyczyn umorzenia (art. 322 § 2 k.p.k.). Oskarżyciel zobligowany jest nadto do przedstawienia uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia (art. 94 § 1 pkt 5 k.p.k.). Niestety w wielu przypadkach okazało się, że uzasadnienie, jakie towarzyszyło postanowieniu o umorzeniu postępowania, miało charakter szcątkowy. Oskarżyciel nie analizował wówczas poszczególnych przesłanek składających się na instytucje opisane w art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k., ograniczał się jedynie do prostego stwierdzenia, że sprawca wypełnił wymagania stawiane przez odnośne uregulowanie Kodeksu, co nie zawsze okazywało się prawdą. Następnie konkludował na tej podstawie bezkarność sprawcy.

Trzeba przyznać, że tego typu oszczędna praktyka, która w swej istocie nie różniła się specjalnie od zwykłego wskazania prawnej przyczyny umorzenia, poważnie zubożyła potencjalny materiał badawczy. Podobny mankament dotyczył postanowień o odmowie wszczęcia postępowania, niemniej jednak z uwagi na zdecydowanie mniejszą częstotliwość występowania tej decyzji procesowej w materiale badawczym, nie okazał się on w praktyce tak dotkliwy.

Przydatne okazały się również protokoły doniesień o popełnieniu przestępstwa, notatki urzędowe oraz protokoły przesłuchań. To właśnie na podstawie tych dokumentów procesowych udawało się z reguły odtworzyć motywację, którą kierował się sprawca: raz w momencie, kiedy udzielał łapówki; innym razem, kiedy ujawniał ten fakt przed organem ścigania. Analiza tych dokumentów ułatwiła niejednokrotnie weryfikację, na ile zasadne było w konkretnym przypadku przyjęcie przez uprawniony organ ścigania, że podjęcie współpracy przez sprawcę-informatora nastąpiło w czasie wymaganym ustawą, tj. zanim organ powołany do ścigania przestępstw dowiedział się o popełnieniu przestępstwa z innego źródła. Wśród wykorzystanych materiałów znalazły się także postanowienia o wszczęciu dochodzenia albo śledztwa oraz postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

4.3. WYNIKI BADAŃ AKTOWYCH

4.3.1. Liczba przypadków

W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że wobec 231 osób wydano postanowienie o umorzeniu postępowania, w przypadku zaś 6 sprawców zapadła decyzja o niewszczynaniu postępowania. Łącznie daje to liczbę 237 sprawców, którzy w analizowanym okresie skorzystali z przywileju bezkarności w zamian za przekazanie organom ścigania informacji na temat przyjęcia przez przekupionego przez nich decydenta łapówki lub jej obietnicy.

Najliczniejszą grupę stanowiły osoby, które skorzystały z przywileju niepodlegania karze na podstawie art. 229 § 6 k.k. Tę kwalifikację odnotowano w odniesieniu do 232 sprawców, co stanowiło aż 97,9% badanych przypadków. Wobec 4 osób podstawą umorzenia lub odmowy wszczęcia postępowania stał się art. 230a § 3 k.k., wobec 1 osoby — art. 296a § 5 k.k. W zgromadzonym materiale aktowym nie odnotowano w ogóle przypadków zastosowania przepisów art. 250a § 4 i art. 296b § 4 k.k. Należy jednak nadmienić, iż zaprezentowany obraz statystyczny wymaga pewnej korekty, a to dlatego, że przyjęte kwalifikacje okazywały się częstokroć błędne (o tym w dalszej części artykułu).

Tabela 1. Podstawa prawna umorzenia lub odmowy wszczęcia postępowania

Podstawa prawna	Liczba przypadków	(%)
Art. 229 § 6 k.k.	232	97,9
Art. 230a § 3 k.k.	4	1,7
Art. 250a § 4 k.k.	0	0,0
Art. 296a § 5 k.k.	1	0,4
Art. 296b § 4 k.k.	0	0,0
Łącznie	237	100,0

W 199 przypadkach postanowienie o umorzeniu postępowania lub odmowie wszczęcia postępowania zostało wydane lub zatwierdzone przez prokuratora prokuratury okręgowej. W pozostałych 38 przypadkach decyzję taką podjął prokurator prokuratury rejonowej.

4.3.2. Charakterystyka aktu korupcji

Badania wykazały, że najczęściej w roli osoby przekupionej, tj. sprawcy biernej strony korupcji, występowały pracownicy służby zdrowia (or-

dynatorzy, szeregowi lekarze, pielęgniarki) — dotyczyło to ponad 34% przypadków. Na drugim miejscu znalazły się osoby odpowiedzialne za szkolenie i egzaminowanie kierowców (instruktorzy i egzaminatorzy). Ta grupa dopuszczała się przestępstwa niewiele rzadziej, bo w około 29% przypadków. Prawie trzykrotnie rzadziej sprawcą biernej strony korupcji okazał się urzędnik skarbowy (9,7% przypadków). Pozostałe grupy zawodowe przyjmowały łapówki sporadycznie, szczegółowe wyniki w tym zakresie ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Rodzaj pełnionej funkcji publicznej

Kategoria	Liczba przypadków	(%)
Ordynator, lekarz, pielęgniarka	81	34,2
Egzaminator/instruktor jazdy	69	29,2
Urzędnik skarbowy	23	9,7
Policjant	15	6,3
Diagnosta stacji obsługi samochodów	8	3,4
Prokurator	8	3,4
Celnik	6	2,5
Nauczyciel, dyrektor szkoły	6	2,5
Dyrektor firmy, prezes, członek zarządu	5	2,1
Prezes, pracownik spółdzielni mieszkaniowej	5	2,1
Inspektor urzędu pracy	3	1,3
Inspektor nadzoru budowlanego, osoba odpowiedzialna za wydanie pozwolenia na budowę	2	0,8
Inni	6	2,5
łącznie	237	100,0

Analiza materiałów aktowych wskazała, że inicjatywa udzielenia łapówki lub jej obietnicy wychodziła częściej od osoby przekupującej, która wystąpiła z korupcyjną propozycją jako pierwsza w 57% przypadków. Osoba przekupywana inicjowała przekazanie bezprawnej korzyści nieco rzadziej — dotyczyło to 43% przypadków.

W badanych sprawach łapówka przybierała wyłącznie postać korzyści majątkowej. W 92,8% przypadków łapówką okazały się wyłącznie pieniądze. Jedynie w 6,8% przypadków w grę weszła inna korzyść majątkowa (np. samochód, telefon komórkowy, możliwość korzystania z luksusowego samochodu, wędzone węgorze, środki czyszczące), przy czym i tak w połowie z nich innej korzyści majątkowej towarzyszyły

dodatkowo pieniądze. Nie odnotowano żadnego przypadku udzielenia łapówki w postaci korzyści osobistej. W jednym przypadku nie udało się określić, co było łapówką.

Wysokość łapówek pieniężnych okazała się bardzo zróżnicowana. Ich rozpiętość sięgała od 15 zł aż do 1 625 825 000 zł. Już chociażby sama wysokość udzielonych korzyści majątkowych wskazuje, że w badanym materiale znalazły się obok siebie drobne przypadki łapownictwa oraz przykłady dużych afer korupcyjnych. Jedne i drugie zostały wykryte dzięki informacjom uzyskanym od sprawcy czynnej strony korupcji, tj. przekupującego, który skuszony perspektywą bezkarności zdecydował się pójść na współpracę z organami ścigania.

Szczegółowe dane na temat częstotliwości występowania łapówek pieniężnych w zależności od wysokości kwoty przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Łapówka pieniężna

Kwota łapówki (w zł)	Liczba przypadków	(%)
0–100	29	12,2
> 100–500	58	24,5
> 500–1 000	45	19,0
> 1 000–10 000	78	32,9
> 10 000–100 000	12	5,0
> 100 000–1 000 000	5	2,1
> 1 000 000	1	0,4
Wysokość kwoty nieokreślona	9	3,8
Łącznie	237	100,0

Motywacja osoby przekupującej może być bardzo różna. Mówiąc najogólniej, sprawca zmierza bądź do uniknięcia rozstrzygnięcia, z którym związane byłyby jakieś negatywne konsekwencje, w tym przypadku próbuje zachować pewnego rodzaju *status quo* sytuacji prawnej, ekonomicznej, rodzinnej czy szerszej życiowej, bądź też stara się doprowadzić do uzyskania rozstrzygnięcia, z którym wiąże skutki korzystne, w tym sensie, w swojej prywatnej ocenie, próbuje zmienić coś na lepsze.

Sprawca przekupstwa działa z reguły z myślą o sobie jako beneficjencie korzyści, jaką ma zapewnić korupcyjna transakcja, może jednak działać również w interesie innej osoby. Przekupujący może kierować się przy tym jednym, ściśle określonym celem, częściej jednak jego motywacja jest złożona i składa się na nią kilka celów, jakie sprawca chciałby osiągnąć w rezultacie korupcyjnego oddziaływania.

Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego można wskazać, że najczęściej powtarzającym się motywem udzielenia łapówki albo złożenia takiej obietnicy było uzyskanie świadczenia medycznego (przyjęcia do szpitala, przeprowadzenia operacji itp.). Ten rodzaj motywacji odnotowano aż w 29,5% ogółu zbadanych przypadków. Na drugim miejscu znalazły się sprawy, w których przekupujący dążył do uzyskania pozytywnego wyniku podczas egzaminu na prawo jazdy. Do tej kategorii zalicza się 25,6% przypadków. Dalej odnotowano przypadki osób, które w zamian za łapówkę zabiegały o uzyskanie pozytywnego wyniku kontroli skarbowej (9,0%), starały się uniknąć mandatu za wykroczenie drogowe (6,3%), chciały doprowadzić do zatuszowania toczonego przeciwko nim postępowania karnego (3,9%), zdobycia intratnego kontraktu (3,5%) czy też pragnęły okazać wdzięczność lekarzowi za udane leczenie (3,5%). Inne motywy występowały rzadziej, szczegółowe wyniki w tym zakresie ilustruje tabela 4⁶⁴.

4.3.3. Okoliczności towarzyszące denuncjacji

Jak już wspomniano, uregulowania art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 250a § 4, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k., służące rozerwaniu solidarności współuczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych, zaczęły obowiązywać z dniem 1 lipca 2003 r. Z analizy akt wynika, że w 98 przypadkach, tj. około 41,4%, denuncjator poinformował organy ścigania o fakcie udzielenia bezprawnej korzyści albo jej obietnicy jeszcze przed dniem wejścia w życie komentowanych przepisów, ale szczęśliwie dla niego na warunkach, które umożliwiły w przyszłości organowi prowadzącemu postępowanie przyjęcie, że wyżej wymieniony zasłużył na przywilej niepodlegania karze. Po tym, jak w toku prowadzonego postępowania dokonana się zmiana stanu prawnego na korzyść sprawcy-denuncjatora, właściwy organ, powołując się na zasadę stosowania ustawy względniejszej (art. 4 § 1 k.k.), umarzał wobec niego postępowanie albo odmawiał jego wszczęcia na zasadzie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k.

W 92,4% przypadków sprawca osobiście poinformował organ powołany do ścigania przestępstw o fakcie przyjęcia przez decydenta korzyści albo jej obietnicy. W 7,6% przypadków informacje pochodziły

⁶⁴ W odniesieniu do 5 osób, które bądź nie popełniły zarzucanego im czynu, bądź nie przyznały się do niego, ustalenie ich motywacji potraktowano jako bezzasadne. W materiale aktowym odnotowano przypadki, w których jeden sprawca realizował kilka celów. W takiej sytuacji każdy z celów został potraktowany jako odrębna jednostka statystyczna.

Tabela 4. Motywy dopuszczenia się łapownictwa przez sprawcę czynnej strony korupcji

Kategoria	Liczba przypadków	(%)
Uzyskanie świadczenia medycznego (przyjęcie do szpitala, operacja itp.)	75	29,5
Zdanie egzaminu na prawo jazdy	65	25,6
Uzyskanie pozytywnego wyniku kontroli skarbowej	23	9,0
Uniknięcie mandatu za wykroczenie w ruchu drogowym	16	6,3
Zatuszowanie postępowania karnego	10	3,9
Okazanie wdzięczności lekarzowi przez pacjenta lub krewnych	9	3,5
Zdobycie intratnego kontraktu	9	3,5
Uzyskanie pozytywnego wyniku kontroli samochodu w stacji diagnostycznej pojazdów	8	3,1
Uzyskanie lepszej oceny w szkole (ocena cząstkowa, ocena z matury)	5	2,0
Uzyskanie świadczenia z ZUS	5	2,0
Obejście obowiązków celnych w handlu towarami	5	2,0
Umożliwienie kontynuowania działalności gospodarczej	5	2,0
Przydział mieszkania	5	2,0
Uzyskanie pozytywnego wyniku kontroli Inspekcji Pracy/Wojewódzkiego Urzędu Pracy	3	1,2
Uniknięcie odpowiedzialności z art. 178a § 1 k.k.	2	0,8
Załatwienie przyjęcia na studia	2	0,8
Uzyskanie pozwolenia na budowę lub odbioru budynku	2	0,8
Załatwienie pracy	2	0,8
Inne motywy	3	1,2
łącznie	254	100,0

wstępnie od innej osoby, sprawca zaś — w toku późniejszego przesłuchania — jedynie potwierdził ich treść. W tej grupie osób znaleźli się przedstawiciele rodziny sprawcy (9 przypadków), jego znajomi i współpracownicy (łącznie 7 przypadków) oraz przedstawiciele instytucji publicznych niebędących organami ścigania (2 przypadki, w których informacje o popełnieniu przestępstwa pochodziły od dyrektora szkoły).

Adresatem doniesienia okazywała się najczęściej Policja, której funkcjonariusze przyjęli stosowne zawiadomienie 173 razy, tj. w prawie trzech czwartych badanych przypadków (73,3%), w tym czterdziestosiedmiokrotnie uczynili to funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego. Na drugim miejscu znalazła się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (13,1%), niewiele mniej doniesień przyjęli prokuratorzy (12,3%). Zale-

dwie w 1,3% przypadków doniesienie było skierowane do funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Ujawnienie popełnienia przestępstwa przybrało najczęściej formę oświadczenia złożonego do protokołu przez osobę przesłuchaną w charakterze świadka w szerszej sprawie o charakterze korupcyjnym. Dotyczyło to 198 osób, co stanowiło 83,5% ogółu badanych przypadków. Zazwyczaj organ powołany do ścigania przestępstw dysponował już wcześniej ogólną wiedzą na temat korupcji w danej instytucji publicznej, np. szpitalu, wojewódzkim ośrodku egzaminowania kierowców, szkole. Niejednokrotnie wiedział o popełnieniu przestępstw korupcyjnych przez konkretne osoby, zwłaszcza osoby pełniące w danej instytucji funkcję publiczną, którym zarzucono już wcześniej przyjmowanie łapówek. W takiej sytuacji zasadne było przesłuchanie osób pozostających niegdyś wobec podejrzanego w relacji zależności wynikającej z pełnionej przez niego funkcji, np. przesłuchanie uczniów podejrzanego nauczyciela czy pacjentów podejrzanego ordynatora. Osoby te, wezwane pierwotnie w charakterze świadków, ujawniały częstokroć w trakcie przesłuchania fakt osobistego uwikłania się w korupcyjne relacje z podejrzanym.

Na drugim miejscu znalazły się przypadki, w których sprawca czynnej formy przestępstwa korupcyjnego dokonał ustnego zawiadomienia do protokołu o popełnieniu przestępstwa (23 przypadki). Odnotowano również nieliczne przypadki, w których sprawca-denuncjator ujawniał wstępnie fakt i okoliczności popełnionego przestępstwa:

- w rozmowie telefonicznej z funkcjonariuszem organu powołanego do ścigania przestępstw (6 przypadków),
- w formie pisemnego oświadczenia złożonego na ręce uprawnionej osoby (5 przypadków),
- w trakcie ustnej rozmowy, z której sporządzono następnie notatkę służbową (3 przypadki),
- do protokołu przesłuchania, jako podejrzanym w innej sprawie (2 przypadki).

Zebrane materiały aktowe nie dostarczyły jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy organ powołany do ścigania przestępstw informował sprawcę-denuncjatora o przysługującej mu szansie na uniknięcie kary. Spośród 139 przypadków, w których ujawnienie faktu popełnienia przestępstwa nastąpiło po 1 lipca 2003 r., tj. już po wejściu w życie przepisów służących przerwaniu solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych, jedynie w 39 z nich sprawca został poinformowany przez organ ścigania o dobrodziejstwie wynikającym dla niego

z faktu podjęcia współpracy. W pozostałych 100 przypadkach nie udało się ustalić, czy takie pouczenie miało miejsce. W analizowanych aktach brak było bliższych odniesień do tej kwestii. Na tej podstawie nie można jednak jednoznacznie wykluczyć, że takie pouczenie nie odbyło się poza protokołem.

Biorąc powyższe pod uwagę, interesująco prezentuje się katalog powodów, dla których sprawcy zdecydowali się ujawnić fakt udzielenia bezprawnej korzyści majątkowej, jakie udało się odtworzyć na podstawie protokołów przesłuchań.

Tabela 5. Motywy denuncjacji

Kategoria	Liczba przypadków	(%)
Uniknięcie odpowiedzialności za przestępstwo z art. 233 k.k.	157	45,5
Chęć ukarania osoby, która wymusiła łapówkę za jej aroganckie, upokarzające zachowanie	52	15,0
Walka z korupcją	44	12,8
Skorzystanie z instytucji niepodlegania karze	24	7,0
Niewywiązanie się z umowy korupcyjnej przez przyjmującego łapówkę, który mimo tego nie chce zwrócić pieniędzy	18	5,2
Chęć ukarania lekarza za narażenie życia lub zdrowia pacjenta	17	4,9
Chęć ukarania osoby, która wymusiła łapówkę za jej zachłanność (w ocenie wręczającego zażądano zbyt wysokiej łapówki)	10	3,0
Konflikt między korupcyjnymi kontrahentami	8	2,3
Chęć podniesienia wiarygodności własnej osoby w toku innych postępowań karnych toczonych przeciwko denuncjatorowi	6	1,7
Zerwanie korupcyjnej współpracy ze względu na związany z nią narastający stopień zagrożenia dla życia lub zdrowia denuncjatora	5	1,4
Chęć ucięcia perspektywy kolejnych żądań łapówki	2	0,6
Uwiarygodnienie przed szefem faktu konieczności udzielenia łapówki z pieniędzy pochodzących z budżetu firmy	2	0,6
Łącznie	345	100,0

Zdecydowanie najczęściej, bo w 45,5% przypadków, sprawca przyznawał się do udzielenia łapówki lub jej obietnicy motywowany obawą przed poniesieniem odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania na podstawie art. 233 k.k. Wynik ten koresponduje z danymi na temat najczęstszej formy ujawnienia przestępstwa korupcyjnego, jaką okazało się

złożenie zeznań w charakterze świadka. Osoba przesłuchiwana, będąc uprzedzona na wstępie przez prowadzącego przesłuchanie o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań na podstawie art. 233 k.k., po usłyszeniu pytania, czy coś wie na temat procedury przyjmowania korzyści majątkowych lub osobistych w określonej instytucji lub przez określoną osobę, przyznawała się bez zwłoki do udzielenia łapówki, po czym szczegółowo opisywała okoliczności tego zdarzenia.

Na drugim miejscu znalazły się sprawy, w których przekupujący kierował się przy ujawnieniu przestępstwa chęcią ukarania osoby decydenta, który przy okazji wymuszenia łapówki zachował się w sposób wyjątkowo arogancki, wywołując u osoby przymuszonej do jej wręczenia poczucie upokorzenia. Ten rodzaj motywacji, odnotowany w 15% przypadków, towarzyszył przede wszystkim tym osobom, którym przyszło zetknąć się z depozytariuszem funkcji publicznej, traktującym pełnioną przez siebie funkcję, mówiąc nieco kolokwialnie, jako swoje prywatne El Dorado. Można w tym miejscu wskazać na przykład kontrolerki urzędu skarbowego, która cyklicznie odwiedzała sklepy leżące w podległym jej rejonie i, grożąc właścicielom wszczęciem pod byle pretekstem postępowania karno-skarbowego, wymuszała na nich łapówki m.in. w towarach, które osobiście zabierała z półek i wieszaków.

Tego typu aroganckie zachowanie, tudzież ostentacyjne manifestowanie pozycji władczej, polegające na cynicznym utwierdzaniu petenta w przekonaniu, że nie jest w stanie zrealizować swojego słusznego interesu inaczej, jak tylko płacąc swoisty haracz napotkanemu na swej drodze, całkowicie bezkarnemu przedstawicielowi państwa, wywoływało u potraktowanego w ten sposób petenta poczucie poniżenia. W następstwie naruszona była godność osobista petenta, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w treści protokołu przesłuchania.

Nieco rzadszym powodem dokonania denuncjacji, jaki deklarowali sprawcy-informatorzy, była chęć walki z korupcją, postrzeganą przez nich jako dotkliwa patologia życia publicznego. W tej grupie znalazło się 12,8% uwzględnionych w badaniu sprawców, z których część została dodatkowo zainspirowana do ujawnienia okoliczności popełnionego przestępstwa faktem upublicznienia w mediach informacji na temat wszczęcia postępowania przeciwko skorumpowanemu depozytariuszowi funkcji publicznej, z którym mieli wcześniej do czynienia.

Jedynie 7% sprawców przestępstw zaliczanych do czynnej strony korupcji powołało się na chęć skorzystania z przywileju bezkarności, jaki gwarantują im przepisy Kodeksu karnego. Wskazuje to na raczej

niski poziom wiedzy na temat rozwiązań ukierunkowanych na rozerwanie solidarności sprawców przestępstw korupcyjnych i korzyści, jakie mogą wynikać dla sprawcy, który zdecydowałby się z nich skorzystać.

W 5,2% przypadków wskazano na niewywiązanie się przez przekupionego z umowy korupcyjnej, który mimo niezłatwienia obiecanej sprawy odmówił zwrotu przyjętych pieniędzy. Taka postawa charakteryzowała zazwyczaj sprawców biernej strony przestępstwa płatnej protekcji (art. 230 § 1 i 2 k.k.), którzy, powołując się na swoje wpływy, podejmowali się pośrednictwa w złatwieniu określonej sprawy w zamian za łapówkę. W ich odczuciu zobowiązanie, jakie na siebie przyjmowali, nie miało charakteru zobowiązania rezultatu, polegało co najwyżej na przyrzeczeniu podjęcia próby bez gwarancji osiągnięcia efektu. W tym przekonaniu utwierdzał ich dodatkowo fakt, iż osiągnięcie pożądanego efektu i tak było uzależnione od decyzji leżącej w gestii zupełnie innej osoby. Jak łatwo się domyśleć, taka forma usprawiedliwienia siebie przez nieskutecznych pośredników nie znajdowała zrozumienia w oczach osób, które poniosły określone koszty związane z udzieleniem łapówki. W grupie osób, które ujawniły fakt korupcji po tym, jak poczuły się zawiedzione brakiem obiecanych im efektów, znaleźli się pacjenci, którzy nie byli w stanie odzyskać od lekarza wręczonych mu pieniędzy, mimo że podjęte przez niego czynności medyczne nie przywróciły im zdrowia.

Nieco mniej, bo 4,9% sprawców, kierowało się motywacją ukarania lekarza, który sprowokował udzielenie łapówki swoją przedłużającą się bezczynnością wobec chorego. W ocenie denuncjatora tego typu proceder stwarzał istotne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia pacjenta czekającego na podjęcie leczenia. W tych przypadkach sprawca przekupstwa, będący owym narażonym pacjentem lub jego bliskim, po uzyskaniu leczenia w zamian za łapówkę, nie czuł się w żadnym razie zobligowany do dalszego podtrzymywania solidarności z przekupnym lekarzem, w szczególności do utrzymywania w tajemnicy aktu korupcji, do którego przystąpił przymuszony okolicznościami.

W dalszej kolejności znalazły się przypadki, w których powodem ujawnienia przestępstwa okazała się chęć ukarania przekupnego decydenta za jego zachłanność. W tej grupie osób, oszacowanej w badaniach na 3%, udzielający korzyści majątkowej dawał upust przekonaniu, że zażądana od niego łapówka była zbyt wysoka. Skarżył się również, że

osoba, która zażądała tej wygórowanej kwoty, na domiar złego nie chciała uwzględnić faktu, że tak wysoka łapówka będzie stanowić zbyt poważne uszczuplenie dochodów osobistych wręczającego. Innymi słowy, decydent odmawiał podjęcia negocjacji w zakresie obniżenia wysokości łapówki.

Odnotowano również przypadki, w których jeden ze sprawców ujawniał przed organem powołanym do ścigania przestępstw okoliczności trwającego dłużej, korupcyjnego proceduru, motywowany do tego chęcią zerwania współpracy z pozostałymi uczestnikami porozumienia, na skutek zaistnienia między nimi konfliktu interesów. Konflikt, który poróżnił sprawców, był zazwyczaj związany z podziałem łupów płynących z przestępczej działalności, w tym wysokości płaconych łapówek. Do tej grupy zalicza się 2,3% badanych przypadków.

Chęcią podniesienia własnej wiarygodności w toku postępowań karnych prowadzonych w sprawach o inne przestępstwa kierowało się 1,7% denuncjatorów. Przyznanie się i ujawnienie okoliczności popełnianych czynów obejmowało w tych przypadkach szerszą działalność przestępczą, na tle której przestępstwa o charakterze korupcyjnym stanowiły jedynie jeden z wielu wątków przestępczego proceduru. Sprawcy liczyli przy tej okazji nie tylko na bezkarność za udzielenie łapówki, ale również na to, że postawą przyjętą w toku postępowania zasłużą na jakąś formę złagodzenia odpowiedzialności karnej za inne popełnione przez nich przestępstwa, np. w ten sposób staną się również beneficjentami gwarancji określonych w przepisach art. 60 § 3 i 5 k.k.

Nieco tylko mniej, bo 1,4% sprawców zdecydowało się przerwać korupcyjną działalność po tym, jak stali się ofiarami gróźb kierowanych pod ich adresem przez innych uczestników korupcyjnego proceduru. Postawieni przed perspektywą narastającego zagrożenia dla ich życia i zdrowia poszukiwali pomocy organów ścigania, przy tej okazji ujawniali przypadki udzielania łapówek, w które byli zamieszani.

Do najrzadszych należały przypadki, w których denuncjator ujawniał fakt udzielania korzyści majątkowych, chcąc w ten sposób przerwać proceder eskalowania żądań kolejnych łapówek. Taki powód odnotowano zaledwie w 0,6% badanych przypadków. Taka sama była liczba osób, dla których formalne zawiadomienie organów ścigania miało posłużyć uwiarygodnieniu przed zwierzchnikiem tego, że w związku z wykonywaniem swoich obowiązków pracowniczych byli zmuszeni do udzielenia łapówki z pieniędzy firmy. W praktyce chodzi tu o kierowców,

którzy, wysłani z firmowymi pieniędzmi po zakup określonych towarów, zostali złapani na przekroczeniu prędkości. Wręczając łapówkę, chcieli przede wszystkim uniknąć punktów karnych. Składając doniesienie o popełnieniu przestępstwa, liczyli natomiast na to, że szef zwolni ich z obowiązku pokrycia z własnej pensji zaistniałej w ten sposób straty.

Należy jeszcze zastrzec, że decyzja o podjęciu współpracy z organami ścigania mogła być motywowana jednym zasadniczym celem, odnotowano jednak przypadki, w których sprawca-informator kierował się motywacją bardziej złożoną, obejmującą dążenie do osiągnięcia kilku równoległych celów.

Uzupełnieniem obrazu motywacji, jaka charakteryzowała postawy osób, które zdecydowały się pójść na współpracę z organami ścigania i ujawnić fakt udzielenia przez siebie łapówki, są dane dotyczące czasu, jaki musiał upłynąć od momentu popełnienia czynu do realizacji decyzji o denuncjacji.

Na podstawie zebranych materiałów aktowych można wskazać, że w przypadku większości sprawców regułą okazało się odkładanie w czasie decyzji o ujawnieniu faktu udzielenia łapówki. Ustalono, że aż w 96,6% przypadków przyznanie się do popełnienia czynu przypadło na dzień późniejszy niż dzień, w którym sprawca dopuścił się przestępstwa. Jedynie sześciu sprawców złożyło swoje zawiadomienie przed uprawnionym organem w dniu popełnienia czynu. Ustalono również, że dwie osoby wcześniej poinformowały organy ścigania o tym, że w najbliższych dniach oczekuje się od nich wręczenia łapówki.

Bardzo różnie kształtował się okres zwłoki w dokonaniu denuncjacji. Na przykład były takie sprawy, w których sprawca-informator zawiadomił organ ścigania już następnego dnia po popełnieniu czynu, i takie, w których do tego momentu upłynęło kilka lat. W skrajnym przypadku sprawca ujawnił fakt udzielenia łapówki dopiero po upływie 9 lat i 3 miesięcy od dokonania czynu. Jednakże najczęściej, bo w ponad połowie przypadków, sprawca zawiadamiał organ powołany do ścigania przestępstw w ciągu roku od popełnienia czynu, z czego 0,8% przypadków przypadło na zawiadomienia złożone następnego dnia po czynie, 1,3% dotyczyła zawiadomień złożonych po upływie jednego dnia, ale przed upływem tygodnia, 0,8% — po upływie tygodnia, ale przed upływem miesiąca, i wreszcie 48,1% przypadło na okres po upływie miesiąca, ale przed upływem roku od popełnienia czynu. Szczegółowe dane w tym zakresie zawiera tabela 6.

Tabela 6. Czas, jaki upłynął od momentu udzielenia łapówki do momentu denuncjacji

Denuncjacja nastąpiła po:	Liczba przypadków	(%)
1 dniu	2	0,8
2–7 dniach	3	1,3
8–30 dniach	2	0,8
> niż 30 dniach do roku	114	48,1
> niż po roku do 2 lat	35	14,8
> niż 2 latach do 3 lat	20	8,5
> niż 3 latach do 4 lat	15	6,3
> niż 4 latach do 5 lat	18	7,6
> niż 5 latach do 6 lat	11	4,6
> niż 6 latach do 7 lat	7	3,0
> niż 7 latach do 8 lat	0	0,0
> niż 8 latach do 9 lat	1	0,4
> niż 9 latach	1	0,4
Osoby, które dokonały denuncjacji w dniu czynu lub wcześniej	8	3,4
łącznie	237	100,0

4.3.4. Stosowanie w praktyce przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k.

Na podstawie analizy zgromadzonych materiałów aktowych ustalono, że na 237 przebadanych przypadków, w których wydano postanowienie o umorzeniu lub rzadziej o odmowie wszczęcia postępowania z uwagi na przewidzianą w ustawie bezkarność sprawcy-informatora, w odniesieniu do 102 z nich przyjęta lub zatwierdzona decyzją prokuratora prawna podstawa zakończenia postępowania przygotowawczego budzi bliżej lub dalej idące zastrzeżenia. To, co można zarzucić kwalifikacjom przyjętym w odniesieniu do osób zaliczonych do tej grupy, sprowadza się, ogólnie rzecz biorąc, do naruszenia w konkretnych przypadkach przesłanek warunkujących skorzystanie z przywileju niepodlegania karze na podstawie w przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 lub art. 296a § 5 k.k.

Uwzględniając powtarzające się elementy dyspozycji przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k., wyróżniono — dla potrzeb analizy praktyki stosowania tych uregulowań — sześć przesłanek, których łączna realizacja warunkuje zasadne uwolnienie sprawcy od kary. Należą do nich:

- 1) popełnienie przestępstwa, do którego odsyłają odpowiednio przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 k.k.;
- 2) przyjęcie łapówki albo jej obietnicy;
- 3) zawiadomienie o łapówce dokonane przez samego sprawcę lub przynajmniej przez osobę, z którą to uzgodnił;
- 4) złożenie zawiadomienia do organu powołanego do ścigania przestępstw;
- 5) ujawnienie wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa;
- 6) dochowanie limitu temporalnego.

Ustalono, że we wspomnianych 102 postanowieniach o umorzeniu lub odmowie wszczęcia postępowania przesłanki warunkujące możliwość skorzystania z niepodlegania karze przez sprawcę-informatora zostały naruszone 116 razy, co oznacza, że zdarzały się przypadki, w których naruszona była więcej aniżeli jedna przesłanka. Najczęściej, tj. 93 razy, naruszana była przesłanka pierwsza, polegająca na przypisaniu informatorowi popełnienia przestępstwa, do którego odsyłają odpowiednio przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 k.k. W tej grupie subsumcja dokonana przez organ prowadzący postępowania bywała obciążona następującymi błędami:

— zachowanie sprawcy zostało zakwalifikowane jako przestępstwo przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.), podczas gdy realizował on znamiona przestępstwa czynnej strony płatnej protekcji (art. 230a k.k.) albo popełniał dwa czyny: jeden z art. 230a k.k., drugi z art. 229 k.k., pozostające ze sobą w realnym zbiegu (art. 85 k.k.);

— zachowanie sprawcy zostało zakwalifikowane jako przestępstwo czynnej strony płatnej protekcji (art. 230a k.k.), podczas gdy realizował on znamiona przestępstwa biernej strony płatnej protekcji (art. 230 k.k.), które pozostawało w realnym zbiegu (art. 85 k.k.) z kolejnym przestępstwem przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.) albo przestępstwem czynnej strony płatnej protekcji (art. 230a k.k.);

— zachowanie sprawcy zostało zakwalifikowane jako przestępstwo przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.), podczas gdy swoim zachowaniem sprawca realizował jednocześnie znamiona dwóch typów przestępnych, tj. przestępstwa przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.) i przestępstwa przekupstwa menedżerskiego (art. 296a), które pozostawały ze sobą w zbiegu przepisów (art. 11 § 2 k.k.);

— sprawcy przypisano popełnienie przestępstwa przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.), podczas gdy nie popełnił

on żadnego przestępstwa z uwagi na to, że jego zachowanie dotknięte było błędem co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego (art. 28 § 1 k.k.);

— przypisanie popełnienia czynu niewłaściwej osobie.

Na drugim miejscu znalazły się przypadki naruszeń przesłanki limitującej skorzystanie z przywileju bezkarności warunkiem podjęcia współpracy z organem powołanym do ścigania przestępstw w określonym czasie, tj. zanim organ ten dowiedział się o popełnieniu przestępstwa z innego źródła. Przesłanka temporalna została naruszona 18-krotnie, wskutek tego z niepodlegania karze niezasadnie skorzystały osoby, które jedynie potwierdziły informacje, jakimi organ powołany do ścigania przestępstw dysponował już wcześniej, dzięki zeznaniom złożonym przez inne osoby.

Należy podkreślić, że do tej grupy spraw nie zaliczono przypadków, w których sprawca dokonał zawiadomienia nieosobiście, np. przez adwokata lub osobę współdziałającą z nim w popełnieniu przestępstwa, która jako pierwsza zawiadomiła uprawniony organ o fakcie popełnienia przestępstwa i ujawniła wszystkie istotne okoliczności jego popełnienia. Chronologicznie późniejszych zeznań sprawcy, mających jedynie charakter potwierdzenia informacji znanych organowi ścigania już wcześniej, nie traktowano w badaniach jako przeszkody w skorzystaniu z przywileju niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 albo art. 296a § 5 k.k., o ile przyjęty sposób „donesienia na raty” został wcześniej uzgodniony między sprawcą i osobą, która faktycznie wystąpiła w jego imieniu przed organem powołanym do ścigania przestępstw, a organ ten został o tym uzgodnieniu poinformowany.

Przypadki naruszenia pozostałych przesłanek występowały sporadycznie, co ilustruje tabela 7.

Jeśli dochodziło do naruszenia przesłanek, to najczęściej w odniesieniu do jednej z nich. Sporadycznie zdarzały się przypadki, w których organ stosujący przepis naruszył więcej niż jedną przesłankę.

Odnotowane przypadki naruszenia przesłanek warunkujących zastosowanie instytucji niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k. prowadziły do przyjęcia całkowicie błędnej lub tylko niepełnej podstawy zakończenia postępowania przygotowawczego.

W 15 przypadkach doszło do niezasadnego uwolnienia od kary sprawcy, wobec którego należało kontynuować postępowanie i wnieść akt oskarżenia. Dodatkowo w dwóch przypadkach nie uwzględniono

Tabela 7. Przesłanki warunkujące niepodleganie karze

Rodzaj naruszonej przesłanki	Liczba przypadków
Popełnienie przestępstwa, do którego odsyłają odpowiednio przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k.	93
Przyjęcie łapówki albo jej obietnicy	1
Zawiadomienie o łapówce dokonane przez samego sprawcę lub przynajmniej przez osobę, z którą to uzgodnił	2
Złożenie zawiadomienia do organu powołanego do ścigania przestępstw	1
Ujawnienie wszystkich istotnych okoliczności przestępstwa	1
Dochowanie limitu temporalnego	18
łącznie	116

Tabela 8. Przesłanki naruszone w jednym przypadku

Liczba przesłanek naruszonych w jednym przypadku	Liczba przypadków	(%)
0	135	57,0
1	93	39,2
2	7	3,0
3	1	0,4
6	1	0,4
łącznie	237	100,0

faktu, iż sprawca dopuścił się łącznie dwóch czynów pozostających w realnym zbiegu przestępstw (art. 85 k.k.), z których tylko jeden podlegał umorzeniu na podstawie art. 229 § 6 k.k., natomiast drugi z nich wyczerpywał znamiona przestępstwa biernej strony płatnej protekcji (art. 230 k.k.) i jako taki powinien zostać objęty aktem oskarżenia.

W kolejnych 85 przypadkach postępowanie zostało umorzone z podaniem błędnej lub niepełnej podstawy prawnej. Spośród tej liczby:

— w 63 przypadkach sprawca dopuścił się przestępstwa czynnej strony płatnej protekcji (art. 230a k.k.), nie zaś — jak przyjęto — przestępstwa przekupstwa osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 229 k.k.). W efekcie w podstawie umorzenia zamiast przepisu art. 229 § 6 k.k. powinien znaleźć zastosowanie przepis art. 230a § 3 k.k.;

— w trzech przypadkach przyjęta podstawa umorzenia okazała się niepełna. W dwóch z nich nie uwzględniono faktu zbiegu przepisów

(art. 11 § 2 k.k.). Przyjęto mianowicie, że sprawca dopuścił się przestępstwa z art. 229 § 4 k.k., co prowadziło do umorzenia z powołaniem się na art. 229 § 6 k.k. Tymczasem zarzucane przestępstwo wypełniło jednocześnie znamiona dwóch przepisów karnych, tj. art. 229 § 4 w zbiegu z art. 296a § 2 k.k., co powinno doprowadzić do uwzględnienia w podstawie umorzenia art. 229 § 6 w zw. z art. 296a § 5 k.k. W jednym przypadku nie uwzględniono realnego zbiegu przestępstw (art. 85 § 1 k.k.). Przyjęto, że sprawca dopuścił się przestępstwa z art. 229 § 3 k.k., co doprowadziło do umorzenia z powołaniem się na przepis art. 229 § 6 k.k. W rzeczywistości sprawca popełnił jednak dwa, pozostające ze sobą w zbiegu, przestępstwa: jedno z art. 230a § 1 k.k., drugie z art. 229 § 3 k.k., podlegające umorzeniu na odrębnych podstawach: pierwsze z art. 230a § 3 k.k., drugie z art. 229 § 6 k.k.;

— w 15 przypadkach nie uwzględniono, że sprawca działał w błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego (art. 28 § 1 k.k.), co powinno skutkować umorzeniem postępowania na podstawie przepisu art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. (ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa);

— w czterech przypadkach sprawstwo przypisano niewłaściwej osobie.

4.3.5. Procesowe efekty złamania solidarności

Na podstawie zgromadzonego materiału aktowego udało się ustalić następujące efekty procesowe złamania solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych, jakie stały się możliwe do osiągnięcia dzięki podjęciu współpracy z organami ścigania przez jednego ze sprawców korupcyjnego porozumienia, który udzielił pierwotnie łapówki lub jej obietnicy, a następnie złamał znowę milczenia.

W 85,6% badanych przypadków organ powołany do ścigania przestępstw dysponował przed złożeniem zeznań przez denuncjatora:

— bądź jedynie bardzo wstępną wiedzą operacyjną na temat korupcji w danej instytucji, która z uwagi na swój ogólny charakter nie dawała podstaw do skonkretyzowania korupcyjnych relacji panujących w tym miejscu, przynajmniej na tyle, aby przypisać sprawstwo zindywidualizowanym osobom,

— bądź wiedzę o charakterze procesowym, znajdującą swoje odzwierciedlenie w zarzutach postawionych konkretnym osobom pełniącym funkcję publiczną w danej instytucji, z tym jednak zastrzeżeniem, że

postawione zarzuty dotyczyły innych przestępstw korupcyjnych popełnionych przez tych depozytariuszy funkcji publicznej aniżeli te, w których popełnieniu brał udział jako uczestnik konieczny i o których zawiadomił denuncjator.

W tej grupie spraw zawiadomienie złożone przez informatora miało ten walor, że uszczegóławiało wcześniejszą wiedzę organów procesowych o nowe, istotne okoliczności, które w jednym przypadku umożliwiły rozpoznanie ustawowych znamion przestępstw sprzedajności lub biernej strony płatnej protekcji w zachowaniach konkretnych osób i co za tym idzie — postawienie im zarzutów, w drugim przypadku umożliwiły postawienie nowych zarzutów osobom już podejrzanym o przyjęcie łapówki, co pozwoliło na pełniejsze ujęcie w przyjętej kwalifikacji prawnej przestępczej działalności tych osób, prowadzonej zazwyczaj w dłuższym okresie.

Z kolei w 14,4% przypadków organ powołany do ścigania przestępstw nie dysponował wcześniej żadnymi informacjami na temat ewentualnych aktów korupcji, jakie miały miejsce w określonej instytucji.

W efekcie informacji uzyskanych od 235 sprawców-denuncjatorów udało się następnie doprowadzić do postawienia zarzutów popełnienia przestępstw korupcyjnych osobom, które przyjęły wcześniej od nich łapówkę. Stanowi to aż 99,2% ogółu badanych przypadków. Dodatkowo 28 denuncjatorów ujawniło w swoich zeznaniach lub wyjaśnieniach okoliczności, które pozwoliły na postawienie ich korupcyjnym współnikom zarzutów popełnienia przestępstw innego typu. Jedynie w dwóch przypadkach informacje przekazane przez denuncjatorów nie pozwoliły na ustalenie, kim była osoba przyjmująca od nich łapówkę.

Zdarzały się przypadki, w których informacje przekazane organowi ścigania przez pojedynczego denuncjatora umożliwiły postawienie zarzutów popełnienia przestępstw korupcyjnych kilku osobom: dwóm (94 przypadki), czterem (jeden przypadek), a nawet aż siedmiu (jeden przypadek). Najczęściej jednak procesowe skutki pójścia na współpracę z udzielającym bezprawnej korzyści ograniczały się do możliwości postawienia zarzutu jednej, konkretnej osobie, którą przekupił. Tak było w przypadku 139 denuncjatorów.

Na podstawie materiałów dostępnych w aktach nadesłanych spraw nie udało się ustalić, jaki był dalszy los osób, przeciwko którym wszczęto postępowania karne o przyjęcie bezprawnej korzyści majątkowej — w szczególności, czy zostały one skazane prawomocnym wyrokiem za

zarzucane im przestępstwa. Uzyskane w tym zakresie informacje ograniczają się w praktyce do stwierdzenia, że na moment wydania postanowienia o umorzeniu postępowania lub odmowie jego wszczęcia wobec sprawcy-denuncjatora, postępowania karne toczono przeciwko osobom, które przyjęły łapówkę, znajdowały się na różnych etapach. Wobec niektórych osób wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów, wobec pozostałych wniesiono akty oskarżenia.

5. PODSUMOWANIE I WNIOSKI KOŃCOWE

Analiza dogmatyczna uregulowań służących przerwaniu solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych na przykładzie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. oraz wyniki badań aktowych przeprowadzonych w zakresie stosowania tych uregulowań przez organy powołane do ścigania przestępstw prowadzą do sformułowania następujących wniosków.

1. Solidarność zachodząca między osobami udzielającymi i przyjmującymi łapówkę to postawa przejawiająca się w zgodności ich dążeń, celów, motywów oraz ukierunkowanych na ich osiągnięcie zachowań, podejmowanych przed, w trakcie, a także po dokonaniu aktu korupcji. Stanowi ona charakterystyczne tło korupcyjnych zależności.

Mnogość celów korupcji determinuje zaistnienie wielu postaw solidarności. Można wyróżnić co najmniej trzy cele, na tle których sprawcy występujący po obu stronach korupcyjnej interakcji wykazują się tak rozumianymi postawami solidarności. Są to:

- dążenie do osiągnięcia korzyści w drodze wzajemnej wymiany,
- budowa, a w przypadku prognozowania dłuższej współpracy — także podtrzymywanie wzajemnego zaufania,
- uniknięcie prawnych konsekwencji będących następstwem dopuszczenia się aktu korupcji, w tym przede wszystkim odpowiedzialności karnej oraz — o ile stan faktyczny sprawy to uzasadnia — odpowiedzialności dyscyplinarnej, a także utraty uzyskanych korzyści.

2. Próby znalezienia skutecznego rozwiązania, które doprowadziłyby do rozerwania solidarności między przyjmującym a udzielającym łapówki lub jej obietnicy, mają w polskim prawie karnym kilkudziesięcioletnią historię. W tym okresie obowiązywało już kilka uregulowań kodeksowych, które miały doprowadzić do przerwania zмовы milcze-

nia uczestników korupcyjnych transakcji i w efekcie ułatwić organom ścigania zdobywanie materiału dowodowego w tego typu sprawach.

Doświadczenie, jakie wynika z obowiązywania tych uregulowań, wskazuje, że możliwości skutecznego oddziaływania prawa karnego w tym zakresie pozostają ograniczone. Instrumenty prawnokarne skierowane są na neutralizację obawy sprawcy przed poniesieniem odpowiedzialności karnej. W tym celu łagodzi się stopień grożącej mu dolegliwości (nadzwyczajne złagodzenie kary, odstąpienie od wymierzenia kary), a nawet uchyla wobec niego odpowiedzialność karną (niepodleganie karze). Nie oddziałują one natomiast na pozostałe obszary korupcyjnych zależności, wokół których również budowane są postawy solidarne. Dla sprawców nie mniej istotne, jak samo uniknięcie odpowiedzialności karnej, jest chociażby odniesienie zamierzonej korzyści szybciej, aniżeli byłoby to możliwe w normalnym trybie postępowania, oraz niedopuszczenie do jej utraty w wyniku ujawnienia przestępstwa.

3. Gwarantując sprawcy-informatorowi niepodleganie karze, ustawodawca wyciągnął wnioski z doświadczeń płynących ze stosowania przepisu art. 243 k.k. z 1969 r. oraz przepisów art. 60 § 3 i art. 61 § 1 k.k. z 1997 r., w szczególności w zakresie tego, że fakultatywne odstąpienie od wymierzenia kary oraz nadzwyczajne złagodzenie kary, zarówno fakultatywne, jak i obligatoryjne, nie stanowią wystarczającej zachęty do skłonienia sprawców łapownictwa do współpracy z organami wymiaru sprawiedliwości. Jednocześnie obowiązujące rozwiązanie w większym stopniu premiuje rzeczywistą chęć podjęcia współpracy. Sprawca może liczyć na bezkarność tylko wtedy, gdy „zawiadomi” organ powołany do ścigania przestępstw, zanim organ ten dowie się o przestępstwie z innego źródła.

4. Pewne wątpliwości budzi stylizacja przyjęta w przepisach art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. w zakresie, w jakim odnosi się ona do kwestii środków łapownictwa w postaci obietnicy korzyści majątkowej lub osobistej. W każdym z tych przepisów ustawodawca posłużył się sformułowaniem: „jeżeli korzyść majątkowa lub osobista albo ich obietnica zostały przyjęte”. Wątpliwości budzi w tym przypadku użycie liczby mnogiej w zwrocie „ich obietnica”. Można tu dostrzec pewną niekonsekwencję, gdyż w odnośnych przepisach, w których stypizowano przestępstwa biernej strony korupcji (art. 228, art. 230, art. 296a § 1, 3 i 4, art. 296b § 1 i 3 k.k.) ustawodawca posłużył się w analogicznym przypadku liczbą pojedynczą. Stosownie do tego osoba przekupiona przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo „jej” (nie zaś „ich”) obietnicę.

Odczytując dosłownie sens liczby mnogiej w zwrocie „ich obietnica”, można dojść do wniosku, że przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. nie znajdują zastosowania w sytuacji, w której przyjęta została jedna obietnica, tj. albo tylko obietnica korzyści majątkowej, albo tylko obietnica korzyści osobistej. Idąc tym tropem, należałoby założyć, iż ustawa wymaga, aby sprawca-denuncjator udzielił, a jego korupcyjny kontrahent przyjął łącznie obietnicę obu korzyści: majątkowej i osobistej. Taka wykładnia doprowadziłaby z pewnością do zawężenia praktycznego oddziaływania tych przepisów. W związku z tym w literaturze przedmiotu odnotowano pogląd, aby w tych wypadkach przyjąć, iż ustawodawca popełnił błąd gramatyczny i zamiast posłużyć się zaimkiem „jej” użył zaimka „ich”⁶⁵. Aby uniknąć niepotrzebnych wątpliwości interpretacyjnych w tym zakresie, *de lege ferenda* byłoby zasadne dokonanie korekty omawianych przepisów w drodze stosownej interwencji ustawodawczej.

5. Stosownie do dyspozycji przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. (podobnie art. 250a § 4 k.k.) adresem zawiadomienia składanego przez sprawcę-denuncjatora jest „organ powołany do ścigania przestępstw”. Pojęcie to nie zostało zdefiniowane w Kodeksie karnym, w szczególności jego definicji legalnej nie zawiera rozdział XIV k.k. zatytułowany „Objaśnienie wyrażeń ustawowych”:

W drodze wykładni należy przyjąć, że pojęcie „organ powołany do ścigania przestępstw” nie jest użyte w Kodeksie karnym w sposób jednolity. Jego zakres znaczeniowy zmienia się. Na gruncie różnych przepisów kodeksowych obejmuje różne organy, w zależności od właściwości rzeczowej danego organu. Uznanie danej instytucji za organ powołany do ścigania przestępstw powinno nastąpić odrębnie na gruncie każdego z omawianych przepisów Kodeksu karnego, gwarantujących bezkarność sprawcy przestępstwa korupcyjnego, kryterium rozstrzygającym powinna zaś być w każdym przypadku właściwość rzeczowa organu i zawarte w niej upoważnienie do ścigania odpowiedniego typu przestępstwa korupcyjnego.

6. Wydaje się, że na gruncie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. (podobnie art. 250a § 4 k.k.) można dopuścić dokonanie „zawiadomienia” nieosobiście, tj. za pośrednictwem adwokata lub osoby współdziałającej w popełnieniu przestępstwa, z tym zastrze-

⁶⁵ R.A. Stefański, *Przestępstwo czynnej płatnej protekcji...*, op. cit., s. 17; A. Barczak-Oplustil, *Rozdział XXIX. Przestępstwa przeciwko działalności...*, op. cit., s. 973.

zeniem, że zostało ono wcześniej uzgodnione między sprawcą i osobą, która faktycznie występuje w jego imieniu przed organem powołanym do ścigania przestępstw, a organ ten został o tym uzgodnieniu poinformowany przez pośrednika. Dokonanie zawiadomienia za pośrednictwem innej osoby nie wyłącza konieczności potwierdzenia przekazanych w ten sposób informacji, co powinno nastąpić bez nieuzasadnionej zwłoki w trakcie bezpośredniego spotkania sprawcy z osobą reprezentującą organ powołany do ścigania przestępstw na warunkach procesowych. Z punktu widzenia oceny zachowania przesłanki temporalnej, tj. przekazania informacji o przestępstwie, zanim organ o nim się dowiedział, decydujące znaczenie miałby jednak termin złożenia doniesienia przez osobę pośredniczącą.

Podobnie jako zawiadomienie złożone nieosobiście należy rozpatrywać przypadek, w którym sprawca-informator, z racji swojej niewiedzy, składa zawiadomienie do organu niepowołanego do ścigania przestępstw i dopiero ten organ zawiadamia następnie organ właściwy o odnotowanym przypadku korupcji.

7. Komentowane uregulowania pomijają kwestię wycofania się sprawcy-informatora ze złożonych uprzednio zeznań i związanej z tym ewentualnej utraty prawa do skorzystania z niepodlegania karze. W tym zakresie użyteczne pozostaje stanowisko SN z 2 grudnia 2004 r., III KK 112/04⁶⁶, wypracowane na gruncie systemowej wykładni przepisu art. 60 § 3 k.k. Idąc tym tropem, należy przyjąć, iż przywilej bezkarności sprawcy-denuncjatora uzależniony jest nie tylko od faktu podjęcia współpracy z organami ścigania, ale również od konsekwentnego podtrzymywania złożonych wyjaśnień w dalszej części prowadzonego postępowania, a nawet już po jego ukończeniu w kolejnych postępowaniach, o ile takie będą miały miejsce. Niezależnie od tego *de lege ferenda* warto uzupełnić w przyszłości opis przesłanek warunkujących zastosowanie instytucji niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. o warunek konsekwentnego podtrzymywania twierdzeń dotyczących ujawnionych wcześniej okoliczności sprawy.

8. Premiowany niepodleganiem karze powinien być tylko ten sprawca, który ujawni nowe informacje, tzn. informacje nieznanne wcześniej organowi powołanemu do ścigania przestępstw (obiektywne rozumienie terminu „ujawni”). Nie jest zasadne premiowanie sprawcy-informatora,

⁶⁶ OSNKW 2005, nr 1, poz. 6.

który — patrząc z punktu widzenia organu ścigania — jedynie potwierdza informacje, którymi organ ten już dysponuje, nawet wtedy, gdy w swoim subiektywnym, aczkolwiek błędnym, przekonaniu sprawca zakłada, że ujawnia okoliczności nieznanne organowi.

9. Z kilku powodów trudno jest ocenić w pełni, w jakim stopniu badane instrumenty przerwania solidarności uczestników koniecznych przestępstw korupcyjnych spełniły pokładane w nich nadzieje, w szczególności jeśli chodzi o ich wpływ na zwiększenie stopnia skuteczności zwalczania przestępczości korupcyjnej.

Po pierwsze, 237 przypadków, jakie przypadło na dwa lata obowiązywania analizowanych uregulowań, nie stanowi liczby zbyt imponującej. Dla porównania tylko w 1962 r. przepis art. 47 m.k.k. został zastosowany 549 razy⁶⁷. Tę częstotliwość art. 47 k.k. osiągnął jednakże po kilkunastu latach stosowania, przy czym nie mamy informacji o tym, jak często był stosowany w pierwszych latach po wejściu w życie. Obecnie można jedynie założyć, że przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3, art. 296a § 5 i art. 296b § 4 k.k. powinny znaleźć w przyszłości częstsze odbicie w materiale aktowym, tym bardziej że w ostatnich latach wzrasta liczba prawomocnych skazań za przestępstwa korupcyjne, np. w 2002 r. odnotowano 152 prawomocnych orzeczeń za przestępstwo sprzedajności osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 228 § 1–5 k.k.), w 2003 r. — 121, a w 2005 r. — 361 takich orzeczeń.

Po drugie, na podstawie nadesłanych materiałów aktowych trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu zaferowana przez ustawodawcę gwarancja niepodlegania karze skłoniła sprawców do podjęcia współpracy z organami ścigania, na ile zaś kierowały nimi inne powody. Ustalono, że w 98 przypadkach (41,4%) denuncjator poinformował organy ścigania o fakcie udzielenia łapówki jeszcze przed dniem wejścia w życie komentowanych przepisów, tj. przed 1 lipca 2003 r. Ta grupa osób, nie mając takiej prawnej możliwości, na pewno nie kierowała się perspektywą uniknięcia odpowiedzialności karnej. Spośród 139 przypadków, w których ujawnienie faktu popełnienia przestępstwa nastąpiło po 1 lipca 2003 r., jedynie w 39 przypadkach z lektury protokołów zgromadzonych w aktach jednoznacznie wynika, że sprawca został poinformowany przez organ ścigania o tym, że w zamian za podjęcie współpracy może zostać uwolniony od grożącej mu kary. W innych 100 przypadkach na podstawie dostępnych źródeł nie udało się ustalić,

⁶⁷ J. Malec, *Sprzedajność...*, *op. cit.*

czy takie pouczenie miało miejsce. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że ewentualne pouczenie odbyło się np. poza protokołem.

Po trzecie, na podstawie protokołów przyjęto, że najczęstszym powodem podejmowania współpracy była zapewne obawa poniesienia odpowiedzialności za fałszywe zeznania z art. 233 k.k. (45,5% przypadków). Wynik ten koresponduje z ustaleniami na temat formy, w jakiej doszło do ujawnienia przestępstwa korupcyjnego. Najczęściej, bo aż w 83,5% przypadków, nastąpiło to w sytuacji, w której informator został wezwany w celu przesłuchania w charakterze świadka w szerszej sprawie korupcyjnej. Jednocześnie można wskazać, że regułą było odkładanie w czasie decyzji o ujawnieniu faktu udzielenia łapówki. W 48,1% przypadków okres zwłoki, jaki upłynął od momentu czynu do momentu ujawnienia, zamknął się w przedziale od miesiąca do roku. Z własnej inicjatywy sprawcy podjęli współpracę jedynie w 9,7% przypadków, składając doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Zaledwie 7% sprawców powołało się na chęć skorzystania z przywileju bezkarności, który gwarantują im przepisy Kodeksu karnego.

Reasumując, powyższe ustalenia prowadzą do konkluzji, że wyrobienie miarodajnej opinii na temat ewentualnego wpływu badanych regulacji na podniesienie stopnia skuteczności zwalczania przestępczości korupcyjnej wymaga kontynuacji badań na szerszym materiale aktowym i w dłuższej perspektywie czasu.

10. Analizowane uregulowania znalazły zastosowanie wobec sprawców-informatorów uwikłanych w bardzo różne typy spraw korupcyjnych. W grę wchodziły drobne przypadki, w których łapówka nie przekroczyła 100 zł, oraz prawdziwe afery korupcyjne, w których bezprawna korzyść sięgała kilkuset tysięcy złotych, a nawet w skrajnym przypadku przekroczyła 1 600 000 zł. Organy powołane do ścigania przestępstw uzyskiwały informacje na temat pojedynczych przypadków korupcji oraz przypadków dłuższej korupcyjnej działalności, realizowanej w warunkach czynu ciągłego (art. 12 k.k.) albo ciągu przestępstw (art. 91 § 1 k.k.). W ponad 34% przypadków informacje dotyczyły korupcji w służbie zdrowia, w około 29% — korupcji w ośrodkach szkolenia i egzaminowania kierowców.

11. W wyniku informacji uzyskanych aż od 99,2% sprawców-informatorów udało się doprowadzić do postawienia zarzutów osobom, które przyjęły od nich łapówkę. W większości badanych przypadków (85,6%) organ powołany do ścigania przestępstw dysponował już wcześniej pewną ogólną wiedzą na temat korupcji w danej instytucji. W tej gru-

pie spraw zawiadomienie złożone przez informatora miało ten walor, że uszczegóławiało informacje, którymi już dysponowały organy procesowe, o nowe, istotne okoliczności, które bądź w ogóle umożliwiły rozpoznanie ustawowych znamion przestępstw sprzedajności lub biernej strony płatnej protekcji w zachowaniach konkretnych osób i co za tym idzie postawienie im zarzutów, bądź umożliwiły postawienie nowych zarzutów osobom już podejrzanym o przyjęcie łapówki, a tym samym pozwoliły na pełniejsze ujęcie w przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przestępczej działalności sprawców, prowadzonej zazwyczaj w dłuższym okresie.

12. Materiał aktowy dostarczył również przykładów naruszania w konkretnych przypadkach przesłanek warunkujących możliwość skorzystania z przywileju niepodlegania karze na podstawie przepisów art. 229 § 6, art. 230a § 3 i art. 296a § 5 k.k. Ustalono, że najczęściej dokonano niewłaściwego rozpoznania ustawowych znamion przestępstwa w zachowaniu sprawcy-informatora. Na drugim miejscu znalazły się przypadki, w których umożliwiono skorzystanie z przywileju bezkarności sprawcy, który jedynie potwierdził informacje, jakimi organ powołany do ścigania przestępstw dysponował już wcześniej. Naruszenie pozostałych przesłanek warunkujących możliwość skorzystania z przywileju niepodlegania karze miało miejsce sporadycznie.